Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok XIV Nr. 119 Łódź sobota 30 kwietnia 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rozwarły się śluzy nieba hiszpańskiego
Lokalne ataki bez znaczenia.

SALAMANKA, 30.4. — Komunikat sztabu głównego donosi, że ulewne deszcze i burze przeszkadzały akcji wojsk. Mimo przeszkód natury atmosferycznej, na odcinku Alfambra osiągnęły lokalne sukcesy wojska powstańcze wyrównały i poprawiły swe stanowiska.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BARCELONA, 30.4. — Komunikat oficjalny ministerstwa obrony donosi, że ataki powstańców na stanowiska rządowe pod Roca Alba i Pico Ramade na odcinku Balaguer zostały odparte. Na innych odcinkach a m. in. pod Aguilar de Alfambra wszystkie ataki nieprzyjacielskie również zostały odparte.

Pod sztandarem Henleina
stają Niemcy słowaccy.

BRATISŁAWA, 30.4. — Według doniesień prasy niemieckiej również i na terenie Słowacji dokonywuje się zjednoczenie mniejszości niemieckiej pod sztandarem Henleina. Niemcy opuszczają masowo inne stronnictwa i przystępują do stronnictwa karpacko-niemieckiego, współpracującego ze stronnictwem Henleina.

W imię rozwoju nauki i techniki.



Na zamku Królewskim w Warszawie odbyła się pod przewodnictwem p. ministra WR. i OP. w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, konferencja, w sprawie rozszerzenia gmachów Wydziału Mechanicznego i Elektrotechnicznego Politechniki Lwowskiej. Na zdjęciu — moment obrad. Za stołem prezydialnym siedzą ministrowie Roman i Świętosławski, w pierwszym rzędzie prawej do lewej: Prezydent Rzeczypospolitej, gen. broni Sosnkowski, min. Ulrych, min. Kaliński, wiceminister gen. Litwinowicz, zastępca Szefa Sztabu Głównego gen. Malinowski i inni.

Katastrofa prywatnego samolotu
Jeden zabity — kilku rannych

BERLIN, 30.4. — Wczoraj wieczorem uległ katastrofie w czasie lądowania prywatny samolot przywódcy partyjnego, nad prezydenta prowincji reńskiej Terboven.

Wypadek zdarzył się na lotnisku Essen Mehlheim. Zabity został pilot kapitan von Heyde Boeck, rany zaś odnieśli Terboven, radiotelegrafista Schloess i przywódca oddziałów szturmowych Flechman.

Dlaczego Maria Rodziewiczówna
wystąpiła z OZN?
Pierwsze kroki nowego klubu

WARSZAWA, 30. 4. — Duże wrażenie w opinii publicznej wywarło wystąpienie p. Marii Rodziewiczówny z OZN. Znakomita powieściopisarka wystosowała do szefa Ozonu gen. Stanisława Skwarczyńskiego list następujący:

Wielmożny Panie Generale!

Przypominając warunki, które postawiłam, zapisując się na członka „OZN" a mianowicie:

1) Praca na zasadach katolickich i narodowych.

2) Kompletna bezpartyjność.

3) Służba bezinteresowna i ofiarna dla Ojczyzny.

4) Poczucie honoru, wymagane od każdego i wszystkich.

5) Lojalność wobec obowiązku i potrzeb kraju.

— z żalem widzę ze składu Rady Naczelnej OZN oraz ostatnich wypadków, że warunki te nie są spełnione i wobec tego proszę o skreślenie mnie z listy członków Rady Naczelnej OZN.

(—) Maria Rodziewiczówna.

28 kwietnia 1938 r.

Już zaraz po ogłoszeniu składu Rady Naczelnej Ozonu nominacja Rodziewiczówny budziła wątpliwości. Obecnie ogłoszony list wyjaśnia przyczyny, dla których autorka „Dewajtis" zgodziła się zasiąść w Radzie Ozonu i dlaczego teraz cofa swoją zgodę.

NOWE WYSTĄPIENIE?

WARSZAWA, 30.4. — W kołach politycznych słychać, że mianowany członkiem Rady Naczelnej OZN. ks. prałat Bliziński z Liskowa, nie przyjmuje tego mandatu i zgłasza wystąpienie z Ozonu.

PO SECESJI 18-tu Z OZN.

WARSZAWA, 30.4. — Secesja 18-tu parlamentarzystów z OZN. jest ośrodkiem zainteresowania stolicy. Poza działalnością parlamentarną organizatorzy nowego klubu podjąć zamierzają akcję w terenie.

Organizatorzy nowego klubu zastrzegli się na zebraniu w Resursie, że sprawy dotyczące armii, wodza i potrzeby konsolidacji narodu uznają za niepodległe dyskusji.

Nowe ugrupowanie polityczne, które faktycznie zapoczątkowane zostało w dniu wczorajszym, nie ujawniło dotychczas nazwy, jaką przybrać zamierza. Istnieje projekt, aby w nazwie nowej partii figurował koniecznie wyraz „Liga".

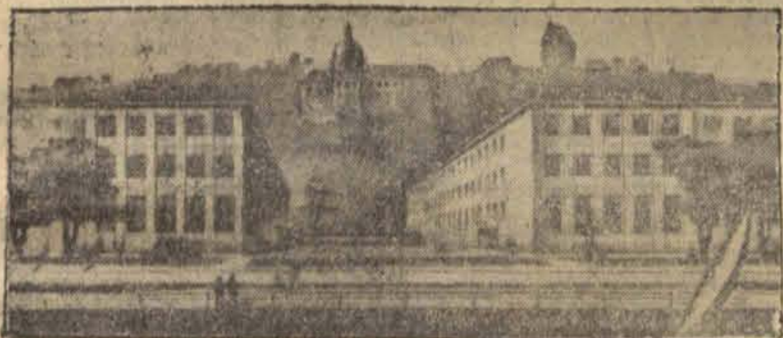
Jak się zdaje, ogłoszona powyżej zbiorowa lista 18 secesjonistów nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich tych parlamentarzystów, którzy zdecydowali się porzucić szeregi Ozonu.

Dalsze wystąpienia oczekiwane są dziś na plenum klubu parlamentarnego Ozonu.

Likwidacja olbrzymiej szajki
sprzedającej opiumowane papierosy.

NOWY JORK, 30.4. — Policja specjalna, t. zw. „gunmeni" zdołała po dłuższym śledztwie wykryć olbrzymią organizację, która zajmowała się wytwarzaniem i sprzedażą narkotyków. Obrót roczny tej organizacji osiągnął podobno 500 milionów dolarów. Produkowane były m. in. olbrzymie sięgające kilkudziesięciu milionów sztuk rocznie, papierosy, zawierające opium. Papierosy te sprzedawane były narkomanom. Przywódcy zbrodniczej organizacji zostali aresztowani.

Budowa Domu Polaków z Zagranicy
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Projekt Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, który stanie w Warszawie, obok Zamku Królewskiego nad Wisłą, jako widomy symbol zespolenia się Polaków w kraju ze swymi braćmi z zagranicy. Budowa tego monumentalnego gmachu odbywa się pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza i Prymasa Polski ks. kard. Hlonda.

Statek „Warszawa" przywiezie zwłoki mechanika śp. Jastrzębskiego
oraz trzeci transport wariatów z Francji.

GDYNIA, 30. 4. — We wtorek, dnia 4 bm. rano oczekiwany jest w porcie gdyńskim statek „Warszawa", który przywozi trzeci i ostatni transport polskich emigrantów-wariatów z Francji.

Tym razem są to najniebezpieczniejsi wariaci, kobiety i mężczyźni, w liczbie przeszło sto pięćdziesiąt osób, którzy popadli w ciężką chorobę umysłową podczas pobytu na emigracji w Francji i tam przez dłuższy czas przebywali w szpitalach dla umysłowo-chorych, obecnie zaś jako uciążliwi obywatele deportowani są do kraju.

Po nieszczęśliwców tych wyjechali z Polski lekarze i pielęgniarze, którzy w podróży morskiej opiekują się i czuwają nad chorymi. Jak wiadomo, do tej pory przybyły już dwa transporty wariatów, pierwszy złożony z samych mężczyzn, drugi kobiet, ostatni zaś będzie mieszany.

Statek zawinie do strefy wolnocłowej, gdzie pacjenci zostaną zaraz przeładowani do specjalnego pociągu, który ich zawiezie do szpitali umysłowo-chorych w kraju, j. n. Choroszczy, Kocborowa itp.

Statkiem „Warszawa" przybędzie też do Gdyni trumna ze zwłokami tragicznie zmarłego w Londynie II-go mechanika s/s „Lech" ś. p. Jastrzębskiego, który — jak to w swoim czasie donosiliśmy, wystrzałem z rewolweru, w przystępie rozstroju nerwowego, odebrał sobie życie na ulicy, po przyjeździe statku do Londynu.

Zwłoki do tej pory spoczywały w Londynie, zanim rodzina z Łodzi załatwiła wszelkie formalności związane z uzyskaniem zezwolenia władz na sprowadzenie ich do kraju. Prawdopodobnie następnego dnia po przyjściu statku t. j. w środę odbędzie się pogrzeb na cmentarzu w Gdyni.

Niezwykłe urodziny bliźniaków
Obaj przyszli na świat w różnych miejscowościach

PARYŻ, 30.4. — Prasa paryska donosi o niezwykłym wypadku urodzin bliźniaków który wydarzył się w okolicy miasta Nancy. Bliźniaki bowiem urodziły się w dwóch różnych miejscowościach odległych od siebie o 15 km.

Jedna z mieszkanek miasta Homecourt wydała rano na świat dziecko. Lekarz wezwany do aktu urodzin uprzedził matkę, że prawdopodobnie urodzi jeszcze drugie dziecko i radził jej udać się do kliniki w miejscowości Briey. Młoda matka została tam natychmiast przetransportowana samochodem i po przybyciu do Brey, a więc w odległości 15 km od miejsca urodzenia pierwszego dziecka, wydała na świat drugiego bliźniaka. W ten sposób dwóch bliźniaków, urodzonych tego samego dnia, zostało zgłoszonych do urzędów stanu cywilnego w dwóch różnych miejscowościach, odległych od siebie o 15 km.

Nowa podróż ORP „Iskra"
potrwa do października b.r.

GDYNIA, 30. 4. — W połowie maja wypłynie z portu gdyńskiego w rejs ćwiczebny okręt szkolny polskiej marynarki wojennej O.R.P. „Iskra".

Uczniowie Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej, dla których podróż ta ma znaczenie naukowe, spędzą poza krajem blisko pięć miesięcy, przepłyną z górą 8750 mil morskich, zwiedzą siedem portów zagranicznych.

Pierwszy etap tej podróży prowadzi do Anglii (port Gravesend pod Londynem). Tam na zwiedzaniu stolicy Wielkiej Brytanii i jej okolic upłynie tydzień, po czym „Iskrę" czeka najdłuższy etap, bo 1700 mil morskich liczący — droga do portu Oran w Algierze.

I znów tydzień na lądzie, tydzień na morzu i tydzień w trzecim z kolei porcie, w pięknym Dubrowniku, morskiej stolicy Jugosławii. Stąd zaledwie dwa dni drogi do wyspy Korfu, a tu najdłuższy, 18-dniowy postój, który wypełnią ćwiczenia i wycieczki wgłąb wyspy. Tak minie czas aż do połowy sierpnia. Z Korfu skok 1500 mil morskich do Casablanki (Marokko Fr.). Odległość tę powinna „Iskra" przebyć w 13 dni. Z Marokka już znacznie krótsza droga do Wysp Azorskich, do pięknie położonego na wyspie Sao Miguel (św. Michał) portu Ponta Delgada, który gościć będzie polską banderę przez sześć dni. Wreszcie przedostatni kurs do Amsterdamu długością swą dorównuje niemal odległości z Londynu do Oranu, liczy bowiem 1660 mil morskich. W tym jednym z większych portów świata „Iskra" zatrzyma się tydzień, by następnie, po przebyciu ostatnich 630 mil, zawinąć do portu macierzystego — Gdyni, około 1 października.

Jak widzimy, piękna podróż czeka naszych podchorążych — życzyć im należy dobrych wiatrów i miłych wrażeń.

Przywódcy wileńskiego „Bundu" w areszcie.
Skonfiskowane hasła i ulotki.

WILNO, 30.4. — Wczoraj policja polityczna w Wilnie przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniach przywódców miejscowej żydowskiej partii socjalistycznej „Bund".

W wyniku rewizyj aresztowano 8 działaczy bundowskich na czele z przywódcami Aronowiczem, byłym radnym miejskim, Żeleźnikowem i Anną Rozentalową.

W mieszkaniach niektórych przywódców „Bundu" skonfiskowano hasła i ulotki pierwszomajowe. Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie.

Ponadto, jak się dowiadujemy, w ciągu ostatnich kilku dni przeprowadzono aresztowania wśród działaczy komunistycznych w Wilnie i na prowincji. Szereg osób osiadło za kratkami.

Ślub króla Zogu.



Przy udziale przedstawicieli całego społeczeństwa i licznych gości odbył się w Tiranie ślub [illegible] z hrabianką Geraldyną Apponyi. Stoją od lewej: 1) włoski minister spraw zagranicznych hrabia Ciano 2) król Zogu, 3) królowa Geraldyna.

Dozbroić Polskę na morzu!

Dolar 5.26½

Bank Polski notował dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi 26.34, franki szwajcarskie 121.40, franki francuskie 16.10, liry włoskie 22.80.



Grupa albańskich dziewcząt w szarawarach wita oklaskami ukazującą się na balkonie parę królewskich nowożeńców.

Dźwiękowy Kino-Teatr ZACHĘTA
Zgierska 26

Dziś i dni następnych ciekawy, interesujący film, osnuty na drażliwym temacie p.t.:
SAM NA SAM
Wspaniały rozmach wystawy. W roli gł. natchniona artystka ekranu PAULA WESSELY

Film, który wypowiedział pesymizmowi wojnę. W roli gł.: JOE BROWN jako demoniczny
Sprzedawca traktorów
Największa komedia amerykańska o światowym rozgłosie, hazardowe sytuacje, kapitalne incydenty.
Następny program „Płomienne serca".
Początek w dni świąteczne o godz. 12., w powszednie o godz. 4-ej.

KINO—TEATR IKAR
Przejazd 34 Tel. 228-55

KAROLINA LUBIEŃSKA, EUG. BODO, SIELAŃSKI w arcywesołej komedii pt.:
KSIĄŻĄTKO
Największa kreacja FERTNERA w filmie pt.:
ADA TO NIE WYPADA
Następny program: „ZBUNTOWANA" I „NIE UFAJ MĘŻCZYŹNIE". Wkrótce: „YOSCHIWARA". W soboty, niedzielę i święta bilety wolnego wejścia nie ważne. Pocz. seansów g. 16-ej; w święta, sob. i niedz. o g. 12-ej; ostatni seans o g. 22-ej. Ceny miejsc na pierwszy seans 25 i 40 gr., na pozostałe 25, 40 54, 70 i 80 groszy. UCZNIOWSKIE w dni powszednie do godz. 17 w soboty i święta do godz. 16-ej po 25 gr., później po 40 groszy.

KINO TEATR METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o 1½-ej

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
OSTATNI ALARM
W rolach gł.: Constance Bennet, Douglas Mont gomery, Oskar Homolka.
Passe-part., bilety ulgowe i wolnego wejścia nieważne.

Skłonność do burz
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 30. 4. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 11 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 8 stopni. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 748 milimetrów. Pogoda utrzyma się ciepła ze skłonnością do burz i opadów. Słabe wiatry z kierunków południowych.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) „Angriff" berliński donosi, że w Czechach udało się wykryć prowokacyjny spisek przeciwko republice, przy pomocy którego pewne czeskie koła miały skompromitować ruch Henleina.

(—) W Londynie debatowano nad sprawą Czechosłowacji. Anglia chce wywrzeć tylko dyplomatyczny nacisk na Niemcy, aby skłoniły Henleina do ustępliwości, ale nie zamierza dać żadnych gwarancyj wojskowych. Francja natomiast dotrzyma swych zobowiązań w razie ataku na granice Czech.

(—) Zgodnie z naszą zapowiedzią, odbyło się wczoraj w Warszawie zebranie grupy „Jutra Pracy". Na zebraniu zjawiło się 37 parlamentarzystów, m. j. posłanka Prystorowa oraz przywódcy ugrupowania katolickiego, pos. dr Zaklika i Bogusz. Referat polityczny wygłosił poseł Hoppe, oskarżając O.Z.N. o „zatracenie linii nacjonalistycznej" i wskazując na konieczność porzucenia szeregów organizacji, na czele której stoi gen. Skwarczyński. W rezultacie postanowiono utworzyć odrębny klub parlamentarny, do którego przystąpili posłowie: Dudziński, Tomasz Kozłowski, Bakon, Donimirski, Śląski, Kukliński, Łubieński, Szalewicz, Szulczewski, Janina Prystorowa, Bogusz, Budzyński, Hoppe, Freyman, Światopełk - Mirski, dr Madeyski oraz senatorowie Rdułtowski i Werzbicki (nie dyrektor Lewiatana, który jest posłem).

Poza tym do klubu ma przystąpić jeszcze 12 dalszych posłów i senatorów z grupy katolickiej oraz z parlamentarnego koła rolników.

Posiedzenie organizacyjne nowego klubu i wybory władz odbędą się w przyszłym tygodniu.

(—) Rozprawa apelacyjna doc. Cywińskiego odbędzie się dnia 2 czerwca.

(—) Wczoraj w Warszawie wiceminister Bobkowski otworzył obrady polsko - litewskiej konferencji kolejowej.

(—) W 8 dniu procesu b. dyrektora Michalskiego i b. pos. Idzikowskiego zeznawali b. sekretarz osobisty Michalskiego, Maliszewski, obecny urzędnik Kontroli Długów Państwa oraz urzędniczka Ministerstwa Skarbu, druga sekretarka b. dyr. Michalskiego Stanisława Czemse. Świadkowie ci mówili o interwencjach różnych osób u dyr. Michalskiego, o wypuszczeniu przez tego ostatniego weksli itp.

Wczoraj składał również zeznania przy drzwiach zamkniętych b. minister skarbu Zawadzki.

(—) Zwołana została na dzień 29 maja r. b. rada naczelna Stronnictwa Pracy, na czele której stoi gen. Józef Haller.

Będzie to pierwsze zebranie naczelnych władz Stronnictwa Pracy po kongresie organizacyjnym, który się odbył w październiku ub. r.

Sprawozdanie polityczne wygłosi prezes Karol Popiel, m. in. referat polityczny wygłosi gen. Marian Kukiel.

(—) Inżynier Maćkowski, którego proces o nadużycia służbowe rozpoczął się onegdaj, odebrał sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru.

(—) Zapowiedziane przez wiceministra dr Piestrzyńskiego założenie akademii wojskowo-lekarskiej ma się odbyć już w przyszłym roku.

(—) Wczoraj wojewoda Józewski złożył oficjalne wizyty w dowództwie Korpusu oraz w Kurii Biskupiej.

(—) Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyło się wręczenie nadanych odznaczeń przez prezesa Maciejewskiego: Złote Krzyże Zasługi otrzymali pp. sędzia Łoziński, inż. Oskar Gross, dyr. Iżycki St. oraz po raz drugi: dr B. Biederman i Kazimierz Roszak. Srebrne Krzyże p. K. Bielawski, Maria Brzozowska, St. Stępczyński, Zygmunt Dzieran, St. Dehuczyński, Fr. Gościmiński. Brązowe Krzyże Zasługi pp. Michał Adamala i Józef Jaruga.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego komitetu budowy „Domu Matki i Dziecka" w Łodzi. W skład prezydium komitetu weszli: wiceprezes Pączek jako przewodniczący, nacz. Janiszewski, wiceprzewodniczący płk. Vogel, skarbnik, kier. Maciejewski, sekretarz oraz członkowie dyr. Eborowicz i radca Przedpełski. Postanowiono urządzić rozsprzedaż cegiełek na ten cel i ogłosić konkurs na budowę gmachu.

Ciekawe zeznania urzędników
w procesie piotrkowskim.

PIOTRKÓW, 30. 4. — W sensacyjnym procesie o fałszowanie kart rzemieślniczych, który od kilku dni toczy się przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie, przystąpiono już do przesłuchiwania świadków.

W ciągu onegdajszej rozprawy przed Sądem przesunęło się około 30 świadków, wśród których przeważali urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi i Starostwa Powiatowego w Piotrkowie.

Rozprawa rozpoczęła się punktualnie o g. 9 rano. Jako pierwszy zeznawał mgr. Jaworski Edward, delegat z Izby Rzemieślniczej w Łodzi.

Świadek ten wyjaśnił Sądowi, jaką drogą i w jaki sposób wydawane są karty rzemieślnicze. Zeznania tego świadka, mające doniosłe znaczenie w procesie, trwały przeszło godzinę.

Przewodniczący: — Czy Izba Rzemieślnicza miała informacje, że ktoś uzyskał kartę w sposób nielegalny?

Świadek: — Tak. Na terenie Łodzi były takie wypadki, przeważnie zaś wśród takich osób, które ani drogą nabytą, ani też drogą dyspensy, kart rzemieślniczych nie uzyskały. Dalej świadek ten wyjaśnił, że uświadomienie w terenie o nabywaniu kart rzemieślniczych jest słabe.

Adw. Szafnicki: — Czy rejestry były prowadzone?

Świadek: — Owszem; jednak z tym było wszędzie źle.

Adw. Lilker: — Czy zna pan Krakauera?

Świadek: — Znam dobrze. Bywał często w Izbie Rzemieślniczej w sprawie kart. Krakauer zresztą w Łodzi jest bardzo popularny... .

Z kolei sąd przesłuchał św. Stanisława Tarnawskiego, wicestarostę pow. w Piotrkowie. Przedstawił on charakterystykę sylwetki oskr. Dziechcińskiego, jako urzędnika. Dziechciński był człowiekiem chaotycznym, flegmatykiem i jako urzędnik — słaby. Był jednak nadzwyczaj koleżeński i cieszył się zaufaniem wśród kolegów.

Przew.: — Kto był odpowiedzialny za referat, w którym pracował oskar. Dziechciński?

Św.: — Chądzyński, jako naczelnik. Dziechciński referował, ten przygotowywał.

Prok.: — Czy pan wie, że Dziechciński pił?

Św.: — Słyszałem tylko. W biurze był zawsze korekt. Czasami tylko przemęczenie i brak snu.

Adw.: Szafnicki: — Czy o Kaszczyku nie słyszał pan, że miał coś z kartami rzemieślniczymi?

Św.: — Słyszałem, ale nie stwierdziłem.

Świadek zeznał, że klucze od szafy, w której były blankiety kart miał Chądzyński.

Po pięcio minutowej przerwie, zeznawał św. Tadeusz Chądzyński, urzędnik starostwa w Łodzi.

Chądzyński w latach od sierpnia 1927 roku do października 1935 roku pełnił funkcję nacz. ref. administracyjnego w Starostwie Pow. w Piotrkowie. Będąc bezpośrednim zwierzchnikiem osk. Dziechcińskiego scharakteryzował go jako człowieka chaotycznego, którego jednak obdarzał wielkim zaufaniem i nie kontrolował go w pracy.

Karty podpisywał w czasie nieobecności wicestarosty Tarnawskiego. W śledztwie jednak stwierdził, że wiele kart opatrzonych było w jego podpis sfałszowany.

Adw. Lilker. — Co było powodem do przeniesienia pana z Piotrkowa?

Na zadane pytanie, świadek waha się z odpowiedzią. Po krótkim namyśle odpowiada: „Piło się za dużo... i starosta doradził mi bym prosił o przeniesienie".

Świadek Korona, nacz. ref. przem. w Starostwie Piotrkowskim stwierdził za czasu swego urzędowania, że wydane karty rzem. nie były w wielu wypadkach wciągnięte w rejestr i odwrotnie wciągnięte w rejestr karty nie zostały wydane. Toteż było bezpośrednim powodem, że św. Korona doniósł o tym prokuraturze — w wyniku czego powstał niniejszy proces.

W dalszym ciągu zenawali świadkowie, rekrutujący się przeważnie z żydów (krawców, fryzjerów, rzeźników, szewców itd.), którzy drogą nielegalną za pośrednictwem „macherów" uzyskali karty rzemieślnicze. Wszyscy opowiadają obszernie w jaki sposób wyrobiono im karty, a za które płacili od 20 do 150 złotych.

Badanie pozostałych świadków, potrwa jeszcze kilka dni.

Decydujące chwile brukarzy.
U Haeblera bez zmian.

ŁÓDŹ, 30. 4. — Wczorajsza konferencja odbywająca się w Okręgowym Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem radcy Min. Op. Społ. p. Wróblewskiego w sprawie likwidacji zatargu w fabryce Haeblera — nie dała rezultatu. Pełnomocnik firmy — adw. Sieradzki podtrzymywał znane już z dotychczasowych pertraktacyj stanowisko bar. Haeblera (likwidacja jednej zmiany) robotnicy zaś z kier. Golińskim na czele podkreślali swą dobrą wolę zlikwidowania strajku przy zastosowaniu podziału pracy.

Po kilkugodzinnych wreszcie rozmowach przewodniczący radca Wróblewski stwierdził, że wobec zbyt dużych rozbieżności stron co do unormowania stosunków na terenie zakładów Haeblera — nie widzi żadnych możliwości likwidacji strajku. Nie mniej jednak przedstawiciel Ministerstwa Op. Społ. przyznał stanowisku robotników słuszność — ale wobec uporu firmy — trudno na tej płaszczyźnie doprowadzić do porozumienia.

Na tym konferencję zakończono.

STRAJK WOŹNICÓW WISI W POWIETRZU.

Pod przewodnictwem insp. Stankiewicza odbyła się wczoraj ponowna konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla woźniców. Mimo uzgodnienia częściowego poglądu na kwestie czasu pracy nie osiągnięto wczoraj porozumienia co do istotnej sprawy — podpisania układu zbiorowego.

Z rozmowy, przeprowadzonej z przedstawicielami Zw. Zaw. Woźniców, biorącymi udział we wczorajszych rozmowach, wynika, że stanowisko pracodawców jest co najmniej dziwne. Raz idą na ustępstwa, raz je cofają, wreszcie nie wiadomo, czego ostatecznie chcą. W takich warunkach trudno w ogóle pertraktować.

Opinia związków zawodowych jest tego rodzaju, że sprawa umowy zbiorowej dla woźniców, zwłaszcza stanowiskiem pracodawców — przedsiębiorców przewozowych, winny co rychlej zająć się władze. Dopiero wtedy może dojść do pewnych ustaleń, jeśli chodzi o uregulowanie sprawy warunków płacy i pracy w przemyśle przewozowym.

Inspektor pracy, zamykając konferencję, oświadczył, że prawdopodobnie odbędzie się jeszcze jedna rozmowa w sprawie układu dla woźniców. Termin nie został jednak oznaczony.

Jak się dowiadujemy, decyzja co do dalszych kroków woźniców zapadnie na najbliższym posiedzeniu zarządu i komisji strajkowej związku. Wobec wyczerpania dobrej woli polubownego załatwienia sporu o układ — decyzja będzie szła w kierunku proklamowania strajku.

Szczegóły tej akcji i termin zostanie podany na ogólnym zebraniu woźniców, które odbędzie się w ciągu najbliższych kilku dni.

ODROCZONA KONFERENCJA.

Również nie osiągnięto porozumienia na konferencji w sprawie umowy zbiorowej dla robotników drukarń jedwabnych ręcznych. Wobec konieczności ustalenia szczegółowego projektu układu i uzgodnienia stawek konferencję odroczono do piątku, 6 maja.

W SPRAWIE ZATARGU MAJSTRÓW.

W dniu dzisiejszym w XIII obwodzie Inspekcji Pracy odbędzie się konferencja w sprawie zatargu majstrów fabrycznych z dyrekcją Widzewskiej Manufaktury. Dyrekcja — jak wiadomo — zastosowała stawki niższe, nie wymawiając obowiązującego orzeczenia arbitrażowego.

Przedstawiciele majstrów żądać będą na dzisiejszej konferencji utrzymania warunków płacy orzeczenia arbitrażowego aż do czasu zawarcia ogólnego układu dla majstrów.

Jednocześnie — w razie nieustępliwości dyrekcji Widzewskiej Manufaktury — zapowiadana jest możliwość przeprowadzenia strajku.

FIASKO KONFERENCJI.

Wczoraj udała się do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi delegacja związku zawodowego brukarzy, interweniującego w sprawie postulatów brukarzy, ubijaczy i płyciarzy odnośnie podwyżki płac, pełnego tygodnia pracy i zwiększenia zatrudnienia.

Delegację przyjął nacz. Wydziału Opieki Społecznej w Urzędzie Wojewódzkim, który oświadczył, że Zarząd Miejski ma całkowicie wolną rękę, jeśli chodzi o płace na prowadzonych przez siebie robotach, stan zatrudnienia i ilość dni pracy w tygodniu. W odpowiedzi przedstawiciele robotników podkreślili, że dotychczasowe środki o poprawę bytu brukarzy uważają za wyczerpane.

W związku z fiaskiem konferencji dziś o godz. 9-ej rano rozpoczęło się ogólne zebranie brukarzy.

Sprawozdanie z odbytych rozmów złożył kierownik sekcji brukarzy Ch. Z. Z. p. Opas, wzywając zebranych do podjęcia odpowiedniej decyzji odnośnie dalszej akcji.

Bójka właściciela domu z lokatorem.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 30 kwietnia. — Dziś w domu nr 31 przy ulicy Kruczej miała miejsce kłótnia pomiędzy właścicielem domu, a lokatorem 33-letnim bezrobotnym Heneltem Alfredem. Doszło do bójki w czasie której Henelt odniósł parę ran tłuczonych.

Poszkodowany wezwał pogotowie, którego lekarz opatrzył pobitego i pozostawił go w mieszkaniu.

O zajściu spisano protokół policyjny.

ŻYCIE ZGIERZA

Walne zebranie Patronatu
nad Młodzieżą Przedmieść.

Wczoraj o godz. 19-ej w lokalu Gimnazjum Państwowego im. St. Staszica odbyło się walne zebranie członków „Patronatu Nad Młodzieżą Przedmieść Zgierza".

Zebranie zagaił prezes Sikorski, powołując na przewodniczącego wiceprezydenta L. Zajączkowskiego, na asesorów pp.: Buchowską i Wiśniewskiego. Sekretarzowała p. Świątkiewiczówna.

Po przyjęciu protokółu z poprzedniego zebrania ogólne sprawozdanie przedłożył prezes kier. Sikorski.

Wynika z niego, że rok ubiegły minął pod znakiem intensywnej pracy. Prowadzono przedszkole, jednak brak lokalu zmusił zarząd do zaniechania tej pożytecznej pracy. Tym bardziej, gross wysiłków zwrócono w kierunku budowy własnego domu „Domu Dziecka" i ogródka Jordanowskiego. Plany zostały bezinteresownie sporządzone przez architekta Gawelskiego.

Zebrano na przeszło 6 tys. materiałów budowlanych, które złożono na własnym placu przy ulicy Wodnej. Część materiałów ofiarowały miejscowe fabryki, są to cegły z porozbieranych budynków. Zakupiono 80 m sześć. drzewa budowlanego, wapno i piasek. Akcją budowy „Domu Dziecka" zainteresowano władze szkolne, smorządowe i uzyskano stąd nowe subwencje, jak również od szeregu przedsiębiorstw i instytucyj, które stanowiły łączną sumę złotych 3.794,60.

Urządzono zebranie mieszkańców Przybyłowa, na którym wyłoniono komitet popierania budowy. W efekcie pracy tego komitetu uzyskano 161,36 zł ze zbiórki przezeń organizowanej.

Pozyskano też 100 nowych członków. Budżet zrealizowano w sumie 1638,48 zł. Przychód wyniósł w okresie sprawozdawczym zł 6023,56, przy rozchodzie zł 4385.08. Saldo na 31. 3. br. wyniosło zł 1638,48. Najpoważniejszą sumę w dochodach przedstawiały subwencje zł 3794.60 zaś w rozchodach zł 2757,43, wydatki na budowę ogródka jordanowskiego.

Przy „Patronacie" istnieje Klub Sportowy „Przybyłowianka" skupiający młodzież przedmieścia. Dochody klubu wynosiły zł 379.64, przy wydatkach zł 338.72. Saldo zł 40.92.

Na przeszkodzie rozwinięcia życia organizacyjnego i kulturalno-oświatowego klubu, liczącego 72 chłopców od lat 14 do 17 stoi brak odpowiedniego lokalu

Po odczytaniu protokółu Komisji Rewizyjnej która zastała biurowość i księgowość Patronatu w najlepszym porządku.

Walne zebranie jednogłośnie uchwaliło absolutorium ustępującemu zarządowi.

Omówiono następnie program pracy na rok przyszły. Największe wysiłki trzeba zwrócić na budowę „Domu Dziecka", którą już rozpoczęto. Projektuje się wybudowanie go oraz wykończenie przynajmniej 2 sal na pomieszczenie ochronki, która nie posiada lokalu. Dla realizacji tego planu potrzeba jednak 6.000 zł. Jest to suma bardzo poważna. Zarząd jednak patrzy optymistycznie w przyszłość i wierzy w ofiarność społeczeństwa i żywotne siły mieszkańców naszego miasta. Nie zaniedba również prowadzenia już założonych agend i opieki nad młodzieżą.

Uchwalono też preliminarz budżetowy zamykający się po stronie dochodów sumą zł 7.400. Po uwzględnieniu koniecznych wydatków na budowę „Domu" przeznaczono w preliminarzu zł 5.700 — t.j. prawie tyle, by wybudować na surowo budynek. Upoważniono również zarząd do zaciągania zobowiązań związanych z budową do wysokości zł 3.700 — (50 proc. budżetu).

Z kolei przystąpiono do wyboru władz. W uznaniu zasług, jakie położył dla organizacji kierownik J. Sikorski powierzono mu również nadal jej kierownictwo, wybierając go jednogłośnie na przewodniczącego zarządu. Na wiceprzewodniczącego powołano również jednomyślnie dyr. Wł. Michnę.

Następnie przez aklamację wybrano do zarządu pp.: dyr. St. Kuropatwińską, wiceprezydenta L. Zajączkowskiego, B. Marksa, J Pałczyńskiego, W. Kika, J. Salskiego, B. Stasińskiego, mgr. Kowalczyka i ks. dr Smarzycha.

Na zastępców wybrano pp.: Z. Świątkową, H. Wesołowskiego i A. Lacha.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: K. Światkiewiczówna, Skorupski, Auerbach, Wiśniewski i G. Wacławski.

Zarządowi powierzono prawo kooptacji dalszych członków zarządu o ile wymagałyby tego konieczności.

Zebranie o godzinie 20.30 zakończono.

ZGON Ś.P. W. CIELECKIEGO.

Po długiej chorobie zmarł śp. Władysław Cielecki, urzędnik Ubezpieczalni Społ. w Łodzi, przeżywszy lat 47.

Zmarły brał czynny udział w pracy społecznej.

ZASTANÓW SIĘ
a do czyszczenia metali srebra, szyb i luster kupisz płyn LUNA.

WYWRÓCONA BUDKA DRÓŻNIKA
„HUMOREK" PO ODPUŚCIE.

ŁÓDŹ, 30. 4. — W święto 3-ch Króli w godzinach wieczornych wracała z odpustu w Łasku do domu gromada kawalerów.

Między innymi szli również Antoni Pawłowski, Grenda Jan i Józef Pierzchała.

Wszyscy byli pijani po libacji poodpustowej, szli więc „z fantazją" zachowując się b. hałaśliwie.

Wśród tej krętej wędrówki natknęli się na budkę dróżnika drogowego. Stała na drodze i „zagradzała" przejście, toteż przewrócili ją, tłukąc jednocześnie zapaloną latarnię i poszli dalej. Gdy zaś dróżnik zaczął im wymyślać, Pawłowski wrócił się jeszcze i pchnął go, a potem kopnął.

Dróżnik zwrócił się do policji, która w dniu wczorajszym postawiła wszystkich awanturników przed Sądem Okręgowym. Do winy się nie przyznali, tłumacząc, że budka była już przewrócona.

Przewód sądowy wykazał jednak co innego. Wobec tego Sąd skazał Pawłowskiego na 6 miesięcy więzienia, a Grendę i Pierzchałę po 1 miesiącu aresztu. Ze względu na niekaralność dotychczasową wykonanie tej kary zawieszono pierwszemu na 3 lata, a dwum pozostałym na 2 lata.

Proszę Pana!
Czy Pan już używa mydło do golenia PIXIN?

SKLEP spożywczy dobrze zaprowadzony z powodu wyjazdu natychmiast do odstąpienia. Wiadomość w Administracji „Echa".

BACZNOŚĆ RYBACY! Urządzam otwarcie sezonu łowienia ryb. Karpie, liny i karasie. Niedziela 1-go maja, Łódź, ul. Pabianicka 88.

BACZNOŚĆ! Panowie Wędkarze z dniem 1 maja rozpoczynamy rybaczkę w majątku „Okręglik" u pana Gerlicza.

ŻYCIE PABIANIC.

Przed przyjazdem premiera gen. Sławoj-Składkowskiego.
Zarządzenie władz miejskich.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy i co obecnie oficjalnie zostało potwierdzone, w Pabianicach gościć będzie grupa dygnitarzy państwowych z premierem gen. Sławoj - Składkowskim na czele, która weźmie udział w uroczystym akcie poświęcenia nowozałożonej fabryki lanitalu „Polana" w Pabianicach przy ul. Traugutta w dniu 14 maja.

W związku z przyjazdem dostojnych gości, Zarząd Miejski wydał szereg zarządzeń, mających na celu doprowadzenie zewnętrznego wyglądu miasta do należytego stanu. W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na samą ulicę Traugutta, która, po oczyszczeniu jej z drzew, została skanalizowana i wybrukowana. Jednocześnie wszystkim właścicielom przyległych posesyj polecono doprowadzenie do porządku płotów, które, po naprawieniu, winny być pomalowane oraz boków i tyłów domostw mieszkalnych, które mają być otynkowane. Niezależnie od tego na terenie całego miasta w dalszym ciągu prowadzone są roboty przy otynkowaniu starych i nowych domów, które nie były jeszcze tynkowane.

Pabianice, jako miasto robotnicze średniej wielkości (54 000 mieszkańców), poza starym zamkiem, siedzibą tenutariuszy pabianickich, mieszczącym obecnie biura magistrackie oraz świątynią staromiejską pod wezwaniem św. Mateusza i nowym kościołem, nie ma się czym specjalnie poszczycić.

Niechaj jednak nie rażą gości rozwalające się płoty przy ul. Traugutta, stare, walące się w gruzy, rudery murowane i drewniane, zczerniałe od starości i zaniedbania budynki i t. p. Obowiązkiem Zarządu Miejskiego jest zmusić właścicieli tego rodzaju obiektów do zmiany ich wyglądu pod rygorami administracyjnymi.

CO KRADNĄ?

Ze strychu domu przy ul. Konstantynowskiej 6 w porze nocnej nieznani sprawcy skradli wózek dziecinny wartości 25 złotych na szkodę Martynowskiej Elżbiety, tamże zamieszkałej.

Z mieszkania Przyrowskiej Marii przy ul. Karniszewskiej 19, podczas chwilowej nieobecności właścicielki ktoś złośliwy skradł główkę od maszyny do szycia wartości 100 złotych.

W obu wypadkach kradzieży policja wdrożyła śledztwo, mające na celu ujęcie sprawców.

W NOCY DOBIJAŁ SIĘ DO SKLEPU.

Zamieszkały w Pabianicach przy ul. Kopernika nr 11, Łacki Konrad, będąc w stanie pijanym, dobijał się do sklepu, czym zakłócił spokój nocny mieszkańców. Pociągnięto go za to do odpowiedzialności karnej.

BURZA GRADOWA.

Onegdaj nad Pabianicami przeszła silna burza gradowa. Spadający z siłą grad, wielkości orzechów laskowych, poczynił wiele szkód w sadach i ogrodach.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY

Oświatowe. — „Życie ulicy"

Zmiana adresu kolektury
T. Kurzwega

Znana kolektura Teodora Kurzwega, opuściła kilka dni temu starą siedzibę i przeniosła się do — znajdującego się w pobliżu — nowoczesnego lokalu, przy ul. Piotrkowskiej 162, róg Głównej. Nowe i gustowne urządzenie wewnętrzne, duże okna wystawowe od strony Piotrkowskiej i Głównej odpowiednio udekorowane, czynią z kolektury T. Kurzwega jeden z najładniejszych sklepów w tej dzielnicy miasta. Należy się spodziewać, że zmiana lokalu dokonana przez tę placówkę, zjedna jej nowy zastęp graczy, co przy przysłowiowym szczęściu tej kolektury nie będzie trudne. (Wr.)

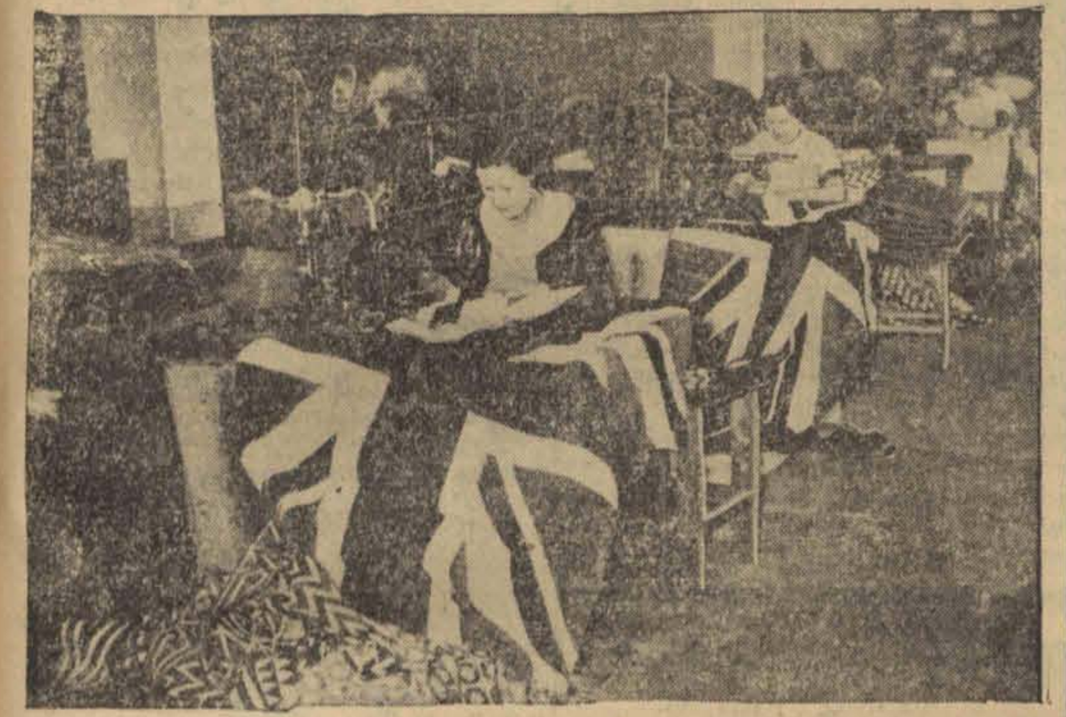
SALON KRAWIECKI
H. MILNER
PIOTRKOWSKA 67 TEL. 219-95



Fruwająca dziewczynka

Catherine Roedenback zam. St. Charles lat 10, trzymając w ręce rozpostarty parasol, została siłą wiatru porwana w powietrze i niesiona na przestrzeń 50 stóp. Skończyło się — tylko na strachu, bo dziewczyna szczęśliwie „wylądowała" nie doznając nawet zadrapania.

Przygotowania paryskie na przyjęcie Króla Jerzego



W paryskich szwalniach midinetki zajęte są szyciem angielskich flag, którymi stolica Francji będzie udekorowana podczas wizyty króla Jerzego VI i królowej Elżbiety

MORDERCZYNI SZEŚCIORGA DZIECI skazana na... 500 lat więzienia

Lillie May Curtis, zam. Ceter (Stany Zjednoczone), która dnia 16-go marca zabiła sześcioro swoich śpiących dzieci została uznana winną i skazaną na 500 lat więzienia.

Uznano ją winną 5-ciu morderstw i w każdym wypadku skazano na 99 lat więzienia.

Sędzia T. O. Davis skazał ją dodatkowo na 5 lat za zabójstwo męża, którego także zastrzeliła we śnie, trzy lata temu.

Podczas rozprawy zeznała, że dzieci zgładziła ze świata, ponieważ nie mogła je dłużej żywić.

—oOo—

Symbol potęgi brytyjskiej.
Miasto z żelaza i stali.
Straż nad bramą Oceanu Indyjskiego.

Aden, w kwietniu.

Wreszcie opuszczamy wody Morza Czerwonego i wjeżdżamy do zatoki adeńskiej, by następnie w dalszej drodze wypłynąć na pełne morze Oceanu Indyjskiego. Zaledwie noc jedną trwała droga z Dżibuti ale już daje się odczuć bardzo znaczna zmiana klimatu na lepsze.

Zdaleka rysuje się sylwetka wybrzeża adeńskiego. Łańcuch wysokich, czarnych skał bez najmniejszego znaku zieleni. Nie widać tu nawet żółtego piasku tak bardzo typowego dla całego wybrzeża. Wszystko czarne, jakby te skały z czarnego żelaza były ulane. Nie ulega wątpliwości, że ląd ten jest pochodzenia wulkanicznego i jakby z natury już przeznaczony dla obrony drogi Wielkiej Brytanii do Indyj.

Aden jest brytyjską twierdzą morską o bardzo wielkim znaczeniu, Aden jest też najmłodszą kolonią korony angielskiej. Tak, właśnie kilka dni temu ogłoszony został dekret królewski o wyjęciu Adenu z pod władzy namiestnika indyjskiego i wcieleniu go w postaci kolonii bezpośrednio w skład wielkiego Imperium Brytyjskiego. Cały ten akt o niezwykłej doniosłości przeprowadzony został prawie, że w zupełnej ciszy, bez żadnych ceremonii i bez szczególnych uroczystości, jakie Anglicy zwykli urządzać przy przeprowadzaniu najdrobniejszej chociażby zmiany w konstytucji któregokolwiek z krajów wchodzących w skład Imperium. Bez wątpienia pozostaje to w związku z nowym kursem w polityce angielskiej by jak najściślej zespolić Imperium i uczynić je zdolnym do odparcia ewentualnego ataku z zewnątrz w razie zawieruchy wojennej.

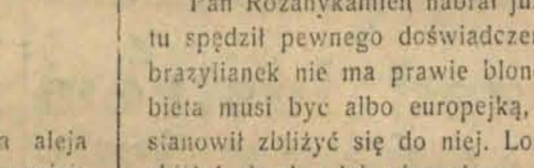
U wjazdu do portu napotykamy na szereg okrętów wojennych różnej wielkości oraz na wielki statek-lotnisko służący do lądowania i do startowania samolotów. A gdy z górnego pokładu naszego statku rzucamy okiem w kierunku gór, spostrzec możemy wiele otworów, co do których niema najmniejszej wątpliwości, że pozostawają w ścisłym związku z owym miastem z betonu i stali stanowiącymi wnętrze tych gór. Anglicy wcale nie ukrywają, że Aden jest twierdzą morską o doniosłym znaczeniu i że wewnątrz wmurowane są najcięższego kalibru armaty angielskie, by strzec drogi do Indyj przed zawistnym okiem bliższych oraz dalszych konkurentów. Obrona jest tu szczególnie ułatwiona gdyż wyjście z Morza Czerwonego nie jest prawie szersze aniżeli kanał Suezki.

Niemiec odbywający wraz ze mną drogę na włoskim statku zachwycony jest wzorowym porządkiem panującym w porcie adeńskim. Przypominam sobie prymitywne i nędzne urządzenia w sąsiednich portach przez które przejeżdżaliśmy i przyznać muszę pełną rację Niemcowi. Odrazu na pierwszy rzut oka można z łatwością zorientować się, jakie głębokie zachodzą różnice między gospodarką kolonialną Anglii a niektórych innych państw. Jest to tym łatwiejsze ileże tu mamy na jednym odcinku blisko obok siebie kolonie Anglii, Francji i Włoch. Tu znaleźć można nie tylko piękne pałace rządowe ale również bardzo dogodne i komfortowe hotele oraz mieszkania prywatne. Tu w hotelach nigdy prawie nie zabraknie pokoju a sprawa dachu nad głową oddawna została tu rozwiązana w myśl zasady angielskiej: przede wszystkim wygodnie. Spędzić tu można mile czas w kawiarniach oraz w przepięknym parku, który wygląda niby cud na tej skalistej na ogół ziemi.

„Steamer Point... — oto nazwa części miasta położonej tuż obok portu, główne jednak dzielnice handlowe mieszczą się w odległości około 6 kilometrów po przebyciu długiej i bardzo wśród skał krętej drogi.

Spokojnie i bez trosk spędzają mieszkańcy Adenu swój żywot. Tym co się dzieje na szerokim świecie Aden tylko niewiele się interesuje. Połączenia lotniczego ze światem Aden nie ma, a ponieważ nie ma również miejscowego dziennika nic dziwnego, że o najważniejszych wydarzeniach na świecie Aden dowiaduje się dopiero po upływie dwóch do trzech tygodni, gdy przybywa poczta europejska. Być może, że to jest też powodem tak spokojnego usposobienia Adeńczyków, którzy nie stracili swego samoopanowania się nawet w czasie wojny włosko-abisyńskiej, gdy na wody Adenu wypłynęły najsilniejsze jednostki angielskiej floty wojennej.

W. Z.





28 maja, 1934 r.! Urodzenie Pięcioraczków na dwa miesiące przed czasem poruszyło cały świat.

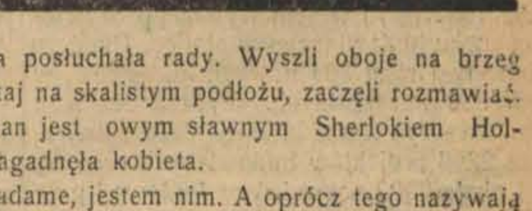


Opiekę nad zdrowiem i higieną słynnych Pięcioraczków powierzono lekarzom-specjalistom.

Reprodukcja wzbroniona. Wszelkie prawo na wszystkie kraje zastrzeżone.

A dzisiaj nie ma zdrowszych, szczęśliwszych, weselszych dziewczynek, aniżeli Pięcioraczki kanadyjskie, Cesia, Iwonka, Emilka, Ania i Marysia Dionne.

MATKO! Używaj również do kąpieli Twych dzieci Palmolive, mydła wybranego dla delikatnej skóry Pięcioraczków kanadyjskich. Ty również, piękna Pani, używaj do twarzy i kąpieli mydła Palmolive. Mydło Palmolive bowiem jest wyrabiane na olejku oliwkowym, który jest najlepszym środkiem dla zachowania młodości i świeżości cery.



Adam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

Powieść 62

Młoda żyrafa.



W słynnym zwierzyńcu Hagenbecka w Stellingen koło Hamburga skąd wszystkie cyrki i ogrody zoologiczne Europy zaopatrują się w zwierzęta, urodziła się żyrafa. Wysokość nowonarodzonej żyrafy wynosiła 1 m 60 cm.

XXVII.

RENE, POLET I DWAJ DETEKTYWI.

Avenida Atlantica, nowozbudowana wspaniała aleja nadmorska w Rio de Janeiro, pełna była najbarwniejszych kostiumów kąpielowych, piżam, szlafroków i zgoła pół nagusów, którzy w ciepłych i ruchliwych falach morza zażywali kąpieli. Widziało się tu ciała białe ludzi z Europy, którzy zaledwie przed tygodniem lub dwoma stanęli na lądzie brazylijskim, ludzi spalonych już na brąz, białych i czarnych prawie mieszańców; widziało się kobiety piękne, urodziwe, o czarnych włosach i iskrzących się zalotnie oczach, dalej blondynki, nadzwyczaj rzadkie w tym miejscu; młodych, starych, dzieci, kobiety, mężczyzn...

Popołudnie tego dnia zdawało się być jakby „świętem plaży" i nad morzem naznaczyli sobie spotkanie znajomi, kochankowie i ludzie sobie obcy.

Wśród tej barwnej i rozmaitej czeredy znajdowali się również dwaj nasi detektywi z przypadku. Politynski, doskonały pływak, wypływał daleko na ocean, a gdy ogromny zwał wody napływał, pozwalał mu się porywać i wynosić na brzeg. Była to bardzo niebezpieczna zabawa, która w wielu wypadkach grozi śmiercią przez uduszenie pod ogromnymi masami wód. Nie mogło to jednak grozić panu Jannaremu, który sport ten z wielkim zamiłowaniem uprawiał dawniej w morzach europejskich, a teraz powtarzał go tutaj.

Pan Różanykamień natomiast, czując wyraźną awersję do wszelkiej wody, zwłaszcza w tak olbrzymich ilościach, jak tutaj, wolał krążyć po wybrzeżu i przyglądać się urodziwym i smukłym jak te palmy królewskie opalonym — kobietom. To był jego własny sport.

Czasami udawało mu się nawet nawiązać małą intryżkę, chociaż rzadko i to z kobietami, które niedawno przybyły na ten kontynent. Przeważnie bowiem brazylijki unikały wszelkiego kontaktu z jasnowłosym cudzoziemcem, stosując się ściśle do miejscowych zwyczajów. Adwokat w ogóle nie rozumiał tego „dzikiego", jak powiadał, obyczaju, który zabraniał kobietom nawiązywania znajomości z obcymi mężczyznami, a zezwala jedynie na towarzyskie przechadzki z bratem, mężem lub narzeczonym. Dzisiaj jednakże dziwnie jakoś szczęście mu sprzyjało. Oto od dłuższego już czasu obserwował piękną blondynkę, która również chwilami zerkała ku niemu i jakby dawała mu znaki, by się zbliżył.

Pan Różanykamień nabrał już przez te tygodnie, jakie tu spędził pewnego doświadczenia, i wiedział, że wśród brazylianek nie ma prawie blondynek. A zatem owa kobieta musi być albo europejką, albo też jankeską. Postanowił zbliżyć się do niej. Los jednak chciał, że kiedy zbliżył się do niej, nieznajoma skoczyła do morza i rzuciła się na fale. Chcąc nie chcąc, musiał i nasz adwokat wejść przynajmniej po kostki w morze, a chociaż skóra mu cierpła na myśl, że lada chwila wypłynie może z wody na powierzchnię rekin albo wąż morski, bohatersko brnął dalej i dalej, aż wreszcie dosięgnął uciekinierkę.

— Madame, dlaczego pani naraża się na utopienie?
— rzekł pan Różanykamień prawie z wyrzutem.

Kobieta roześmiała się.

— I pani jeszcze się śmieje, w takiej chwili! Okropność!

— Nie mam najmniejszego powodu do płaczu, dlatego wolę się śmiać — odrzekła dźwięcznym głosem.

— I w dodatku jest pani Europejką — zaryzykował twierdzenie.

— Wcale nie, właśnie że nie jestem Europejką.

— Nie mówi pani prawdy. Ja się od razu poznałem na pani.

Kobieta znowu roześmiała się wesoło i radośnie. Stanowczo ten pan bawił ją swoimi uwagami.

— Czy naprawdę? — przekomarzała się. — A z czegóż to, jeśli łaska, doszedł pan do takiego wniosku.

— Ach, mnie wystarczy raz spojrzeć, aby wszystko widzieć.

— Może jesteś pan chiromantą? Fakirem? Profesorem „wiedzy tajemnej"? Hermetykiem, czy jak się tam to wszystko nazywa?

— Nie, pani, ja jestem... ja jestem po prostu Sherlok Holmes. Czy pani słyszała o takim detektywie?

Głośny wybuch śmiechu pięknej kobiety był chwilowo całą odpowiedzią na wyznanie Różanykamienia.

— Czego się pani śmieje, czego? Czy pani nie podoba się moje nazwisko? Takie dobre, jak każde inne.

— Ależ nic, nie, bynajmniej się z pańskiego nazwiska nie śmieję.

— Więc z czego? Czy ja się pani nie podobam?

— Przeciwnie, podoba mi się pan bardzo.

Pan Różanykamień uśmiechnął się zadowolony.

— Skoro tak jest, to może wyjdziemy na brzeg? ... częściej się zbliża, zaczyna być nieprzyjemnie na morzu.

Nieznajoma posłuchała rady. Wyszli oboje na brzeg i, usiadłszy tutaj na skalistym podłożu, zaczęli rozmawiać.

— Więc pan jest owym sławnym Sherlokiem Holmes'em? — zagadnęła kobieta.

— Tak, madame, jestem nim. A oprócz tego nazywają mnie niektórzy także i Arsenem Lupinem.

— O, to pan sławny człowiek!

— Bardzo sławny.

— A cóż pana przygnało aż do Brazylii?

— Sprawy, pani, wielkie sprawy ludzkie.

— Zbrodnia jaka może?

— Trochę tak i trochę nie. No, ale ja już pani powiem całą prawdę: przyjechałem tu szukać pewnego księcia.

— Księcia?

— Tak, madame.

— I znalazł go pan?

— Trochę tak i trochę nie.

— Nie rozumiem; więc go pan nie znalazł?

— Przeciwnie, znalazłem, ale — nie widziałem go dotąd.

— Dziwny z pana człowiek. Jeżeli pan odnalazł tego księcia, to powinien go pan chyba był widzieć. Czyż nie tak?

— Pani ma rację i nie ma jej, bo tak się przedstawia: mam spólnika, pomocnika, ucznia mojego zawodu, można powiedzieć. I ten mój uczeń właśnie owego księcia odnalazł, rozmawiał z nim i pertraktował, ale ja nie widziałem poszukiwanego wcale. To dla mnie za drobna sprawa.

— No pewnie, gdy się jest Sherlokiem Holmesem, wystarczy na zmiany posłać doktora Wattsona.

— Jakby pani zgadła. No, ale co my tu będziemy rozmawiali o próżnych sprawach. A propos: czy pani nie miałaby ochoty pojechać ze mną na filiżankę dobrej kawy?

— Tak zaraz, bez niczego? Przecież pan wie, że tutejszy obyczaj nie dozwala na to.

— Phi, co mi tam dzikie obyczaje! Dla mnie ja sam jestem obyczajem.

— Jednakże... — nieznajoma zamyśliła się na chwilę, po czym uśmiechnęła się do własnych myśli i odrzekła: — zgoda, jedźmy do kawiarni.

— To się nazywa honorne postępowanie. Raz, dwa, trzy i fertig.

— Idę się ubrać do kabiny. Proszę tu na mnie zaczekać.

— Dobrze, dobrze, łaskawa pani, będę czekał.

ZDROWIE TO SKARB
UŻYWAJ ZATYM
ZIOŁA DRA BREYERA
KTÓRE STOSUJE SIĘ W NASTĘPUJĄCYCH CHOROBACH:

		cena
Nr 1	— w kaszlu, astmie, rozedmie płuc	2.50
Nr 2	— w reumatyźmie, artretyźmie, złej przemianie materii, nieczystości cery, chorobach skórnych	3.—
Nr 3	— w chorobach żołądkowo - kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce	2.50
Nr 4	— w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnym wyczerpaniu	3.60
Nr 6	— w niedokrwistości i ogólnym osłabieniu	4.20
Nr 7	— w chorobach nerkowych i pęcherzowych	3.—
Nr 9	— przeczyszczające w chronicznym stwardzeniu i hemoroidach	1.50

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni „POLHERBA", KRAKÓW-Podgórze, skr. Nr 48/d
Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo z wytwórni broszurę.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Gmina Warszawy uzyskała zezwolenie na kupno terenu państwowego o powierzchni 10 ha we wsi Żerań, pomiędzy szosą warszawsko - jabłonowską, kolonią Elsnerów oraz brzegiem Wisły. Miasto zapłaci za ten teren, na którym stanie rzeźnia centralna 427.000 złotych. Jak wiadomo, obok zarezerwowano teren pod nową elektrownię.

* * *

Dotychczas na odcinku Al. Niepodległości, od ul. Koszykowej do 6 Sierpnia, przebudowano sieć wodociągową i kanalizacyjną, oświetleniową oraz gazową. — Obecnie przebudowuje się tory tramwajowe, po czym odcinek cały otrzyma jezdnię z asfaltu. Roboty ukończone zostaną w połowie maja.

* * *

Teatr Wielki wystąpił z premierą operetką Kalmana „Manewry jesienne", która w swoim czasie cieszyła się w Warszawie niezwykłym powodzeniem, dzięki pieknym melodiom oraz pełnej humoru fabule.

Obecne wznowienie na scenie Teatru Wielkiego daje duże możliwości efektowne go wystawinia tej operetki, jak również odpowiedniego wykonania pod względem wokalnym.

* * *

Ruch budowlany w stolicy, związany z ogólną koniunkturą gospodarczą, ulega z roku na rok coraz większemu ożywieniu. Rok 1937 jest okresem wybitnego ożywienia ruchu budowlanego w stolicy. Ukończono w tym roku 894 nowych budynków, w tym 839 mieszkalnych. Wydział Nadzoru Budowlanego Zarządu Miejskiego zatwierdził 2856 projektów budowlanych oraz wydał około 2000 pozwoleń na budowę i przebudowę nieruchomości. Wzrost liczby nieruchomości mieszkalnych w stolicy wiąże się z silnym wzrostem zaludnienia miasta, które, według dokonanych spisów wzrosło w ciągu ostatnich siedmiu lat prawie o sto tysięcy osób. Tak więc następuje stała poprawa warunków mieszkaniowych ludności Warszawy za wzrostem liczby budynków mieszkalnych.

KRATECZKI

Dom bez planu

Kłopoty zakochanego.

W rozmowach z bliźnimi należy być niesłychanie ostrożnym. Czasami bowiem jedno niewinne słówko może rozpętać burzę, potok, Niagarę wymowy, której nie da się już w żaden sposób powstrzymać. Do takich słówek niebezpiecznych należą: serce, nerki, płuca, wątroba, kiszki, reumatyzm, nerwy i t. p.

Są bowiem ludzie, którzy na dźwięk jednego z tych słówek muszą zacząć mówić o chorobach. O własnych chorobach i o cudzych. Przytaczają najrozmaitsze niesamowite wypadki w których właśnie okazało się że ta czy inna choroba miała taki to, a taki sensacyjny przebieg. Ludzie, którzy kochają się, lubują się w chorobach. W swoich i cudzych. Ludzie, którzy przez przyrodzone skłonności predystynowani zostali do roli lekarzy, przez złośliwy los rzuceni w inny zawód, opowiadaniami usiłują się wyżyć we właściwym sobie kierunku.

Gdy przy takim gościu powiedzieć nieopatrznie, lekkomyślnie:

— Bolała mnie wczoraj prawa nerka — trzeba przez godzinę co najmniej wysłuchać różnych opowiadań o nerkach. O tym, że on również kiedyś chorował na nerki, że poszedł do lekarza, lekarz, ten pierwszy lekarz był konował, a drugi w ogóle nie poznał się na chorobie, dopiero ten szósty, który okazało się, że wcale nie był lekarzem, natrafił na właściwy ślad i wyleczył go. Ale jak go wyleczył! Czym go wyleczył I co pił i co jadł i czego nie pił i czego nie jadł i jak często zmieniał dietę i co mu dobrze robiło a co źle, jaki miał przy tym stolec i dlatego taki, a nie inny, i co z tego wynikło i jak chorowała na nerki babka, jego kuzyn, którego ciotka również miała szwagra, który także chorował na nerki i miał niemal identyczną historię, i gdzie go kto źle leczył, a kto dobrze i jak pił zioła i te zioła pomogły, ale ile już przed tym wydał pieniędzy na lekarza i....

Ludzie lubią chorować. Zdawałoby się napozór, że choroba to rzecz przykra, że człowiek chciałby być zawsze zdrowy, że jak choruje, to po skończeniu choroby pragnie o tym przykrym okresie jaknajszybciej zapomnieć, a tymczasem okazuje się, że wcale tak nie jest, że człowiek chce się rozkoszować swoją chorobą, podzielić się z bliźnimi wrażeniami, podzielić się doświadczeniem nabytym w chorobie, przy czym z niecierpliwością słucha cudzych opisów choroby, gdyż jaknajszybciej pragnie zacząć własny.

Specjalną kategorię istot chorujących stanowią kobiety: Kobiety bowiem posiadają dwie ulubione choroby: serce i nerwy. Może być babsztyl chory na głupie kamienie żółciowe dziesięć lat, ale o tym ledwo napomknie. Żółciowe kamienie jej nie imponują. Ale serce, to taka miła, taka dystyngowana choroba. A nerwy, to takie interesujące, niemal tajemnicze. Bo właśnie ona jest taka wrażliwa, taka dziwna, taka subtelna. To, co innym kobietom, proszę pani zupełnie nigdy nic, to na mnie odrazu jakby obuchem w głowę... nie ma pani złota wcale pojęcia, jakie delikatne ja mam nerwy... ale czy lekarz, proszę ja pani, pozna się na tym?... zagranicą to tak, tam potrafią leczyć ale u nas? Poszłam do jednego, powiadam mu, proszę pani, doktorze, nerwy mnie bolą, dziwnie jakoś, powiadam, chora jestem, niby to,, niby tamto, a ja wiem, że to wszystko to tylko te moje, proszę pani, delikatne nerwy. I co mi zapisał, niech sobie pani złota tylko wyobrazi: rycynę mi przepisał. Na przeczyszczenie, powiada, musi pani wziąć bo to wszystko z niestrawności żołądka! niech sobie tylko pani droga pomyśli, taki bęcwał!

Tego dnia wprawdzie rzeczywiście zjadłam trochę, no, dwa talerzyki, takie od zupy, klusek z tartych kartofli, a przed tym trochę wieprzowinki, na trzecie parę jabłek i coś tam jeszcze, ale ja przecież wiem, że to tylko z tych moich nerwów było!

ZAPOMNIANY DROBIAZG.

Gdy Miterka zakochał się, postanowił ukochanej pokazać całą głębię swego serca i zaczął stawiać własny domek. Miły, sympatyczny domek. Wziął się do roboty z zapałem, budował, tynkował, malował i co tam się jeszcze z budującymi się domami robi, tylko zapomniał o jednym drobiazgu: o tym, że na budowę domu w mieście trzeba mieć plan budowy i zezwolenie.

Gdy więc, już dom był gotów, przyszły władze miejskie, dom opieczętowały i spisały protokół, a Sąd Grodzki skazał Miterkę na 50 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN"
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
ŻĄDAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ŻĄDAJ Z „KOGUTKIEM"
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ
GDYŻ SĄ JUŻ NAŚLADOWNICTWA,
ŻĄDAJCIE PROSZKÓW „MIGRENO-NERVOSIN"
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU
TOREBKACH HIGIENICZNYCH.

Dziewczyna przed lustrem

strzeliła do siebie z fuzji.

Z Kunowa donoszą:

W godzinach popołudniowych, rozegrała się w rodzinie rolnika Maciejewskiego w Kunowie tragedia rodzinna. Mianowicie 20-letniej córce Marcie, ojciec nie zezwolił na udział w kursie gotowania. Dziewczyna w czasie nieobecności domowników, zabrała ojcu fuzję i przed lustrem pociągnięciem cyngla nogą, spowodowała wystrzał. Z roztrzaskaną czaszką znaleziono denatkę w kałuży krwi na podłodze. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Pijany w autobusie

Zażarta walka z motorniczym

Z Gdyni donoszą:

Robert Sikora, który miał sprawę karną przed sądem gdyńskim, jest z zawodu handlowcem, trudniącym się najzupełniej oficjalnie dostawą nierogacizny dla rzeźni miejskiej. Przyznać należy również bezstronnie, że Sikora jest z zasady człowiekiem spokojnym, nie wadzącym nikomu, a od pięknej tej reguły odstępuje jedynie wówczas, gdy.... ma w czubie.

W takich wypadkach Sikora nie jest osobą. Nie jest Sikorą, ale chyba lwem, lub tygrysem... Okazało się to zresztą niedawno, a było to na końcowym przystanku linii MTK, obok i w samym autobusie. Sikora, załatwiwszy pomyślnie interesy przed powrotem do domu wstąpił na kieliszek z kolegami po fachu do restauracji. Widocznie zapomniał o swoim „ostatnim" kieliszku bowiem z restauracji wyszedł zalany w drobną pestkę. W takim stanie wtaszczył się do autobusu i z podełba spojrzał na pasażerów. Postać pijanego kiwająca się na pomoście nie przypadła do gustu konduktorowi MTK, który za ogólną aprobatą przystąpił do spełnienia urzędowej czynności, polegającej na wyproszeniu niepożądanego gościa z publicznego pojazdu.

Gdy konduktor przystąpił do rzeczy, Sikora wszczął piekielną awanturę. — Sprawa okazała się niełatwą, bowiem pijany pasażer rękoczynami odpowiedział na gest konduktora. Wywiązała się krótka, lecz zażarta walka, w której rezultacie Sikora wyszedł zwycięsko z potyczki, w dodatku z nożycami do dziurkowania biletów, jako trofeum wojennym w ręku. Motorniczy widząc porażkę kolegi, nie czekał na dalszą interwencję pijanego, lecz zapuścił motor, szykując się do ucieczki. — Wówczas duch wojenny w zagniewanym pasażerze wziął całkowicie górę nad spokojnym handlarzem. Sikora dobył rewolweru, odbezpieczył broń i skierował ją w kierunku autobusu. Pasażerowie pojazdu przeżyli dramatyczne chwile. — Widząc swoje głowy na muszce śmiercionośnej broni palnej, jak by na komendę — padli wszyscy na podłogę auta. To samo uczynił konduktor i motorniczy. Na szczęście, po pierwszym odruchu, kierowca oprzytomniał i uruchomił pojazd, ratując w ten sposób klientów MTK Pan Sikora nie był za tym zmuszony użyć broni, Wprawdzie usiłował on po raz drugi, nieco później, groźne to narzędzie wypróbować na osobie policjanta, ten jednak, po walce, pokonał Sikorę, zakuwając go w kajdanki.

Epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem. W wyniku rozprawy Robert S. skazany został na trzy miesiące bezwzględnego aresztu za opór władzy i groźby karalne.

Szyszka „NOWOPIN" dodana do kąpieli zapenia młodość i zdrowie

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 30 KWIETNIA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „Marsz, marsz na wały, z doroślejszym mały!" — z Poznania
16.15 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Gdy demony grasowały po świecie" — felleton (z Torunia)
17.15 Pieśni ludowe węgierskie w wykonaniu Beli Csoka
17.50 Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Pills i Tabet śpiewają piosenki solowe (płyty)
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków zagranicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Raz — to mało" (wspomnienia muzyczne z kwietnia
W przerwie:
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
22.00 Konkurs chórów regionalnych (IV audycja). Udział biorą chóry z Katowic, Krakowa i Łodzi
22.35 Muzyka lekka — płyty
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego,

Łódź, jak Raszyn, oraz:

15.00 O wszystkim po troszku
15.10 Utwory Joe Rixnera — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Pogadanka pt. „Estetyka sprzętów i drobiazgów w mieszkaniu jednoizbowym"
18.25 Lekkie utwory fortepianowe — płyty
18.45 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.55 Odczytanie programu
22.35 Muzyka z płyt
23.00 Muzyka taneczna — płyty
23.30—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 1 MAJA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko"
8.05 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.00 Muzyka lekka z płyt
9.20 Transmisja z odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie
11.30 Transmisja z otwarcia XVII Międzynarodowych Targów Poznańskich
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — z Wilna
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 „Kamień w polu" — nowela (z Katowic)
13.30 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
16.05 Recital skrzypcowy
16.45 „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść mówiona
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z sali hotelu Bristol
W przerwie o g. 18: Koncert rozrywkowy w wykonaniu oktetu Willie Walkera (z Londynu)
19.00 Słuchowisko pt. „Węzeł" — Wł. Procnera
19.40 Słynni wirtuozi — płyty
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R.
21.15 „Ta - joj" — wesoła audycja ze Lwowa
22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki
22.30 Muzyka z płyt
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego wiadomości sportowe i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz

8.30 Muzyka poranna — płyty
8.55 Odczytanie programu
9.00 Muzyka lekka — płyty
13.00 Pogadanka pt. „O pracy reżysera"
15.45 Audycja dla dzieci
19.40 Poradnik sportowy dla robotników
19.55 Koncert solistów
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

J. MERODE.

Urozmaicony zawód

Pantelejmon biedaczysko nie mógł sobie dać rady z życiem, toteż postanowił położyć kres swoim dniom.

Zadecydował, iż rzuci się do Sekwany, nie mógł tylko wybrać punktu, z którego miał swój ponury zamiar urzeczywistnić.

Zaczął więc przegląd paryskich mostów, co zajęło mu tydzień czasu. Wreszcie zatrzymał się na moście Aleksandra.

Pogoda tego dnia odpowiadała najzupełniej makabrycznemu nastrojowi desperata. Deszcz nie padał, co byłoby nazbyt smutne, słońce nie świeciło, co zakrawałoby na ironię, a za to gęsta mgła spowijała miasto.

Pantelejmon dokończył palenie ostatniego cygara, wonnej hawany znalezionej pod stolikiem w kawiarni i stanowczym krokiem zbliżył się do balustrady!

— Zdejmę marynarkę — pomyślał — może się przyda innemu nieszczęśnikowi.

Zdjął tedy kurtkę, złożył starannie i przewiesił przez poręcz.

— Raz, dwa... — szepnął dla odwagi.

Przypomniał sobie, że wartoby zostawić i podarty melonik. Położył go więc na ziemi i, zamykając oczy, bo jednak bał się bardzo, rozpędził się z miejsca.

— Co pan robi?... — chwycił go za kołnierz elegancko ubrany pan w momencie, gdy jedną nogą zawisł nad nurtami.

— Dosyć mam życia! — odpowiedział dramatycznie niedoszły topielec.. — Proszę mnie puścić!

Teraz, gdy miał pewność, że umrzeć mu nie dadzą, męstwo rozpierało mu pierś Dobył tak wstrząsających akordów, opowiadając o swej niedoli, że gruby pan zapiął futro na wszystkie guziki i ujął go pod ramię:

— Chodź pan ze mną! — powiedział.

— Dokąd mnie on prowadzi? — dumał Pantelejmon.

Zatrzymali się przed piękną kamienicą. Po szerokich marmurowych schodach, wyłożonym puszystym dywanem, weszli na pierwsze piętro i znaleźli się w przepysznie urządzonym apartamencie. Biedak nigdy nie śnił o niczym równie wspaniałym.

W drzwiach ukazała się urocza, młoda pani domu.

— O, mój Boże! Apasz!... — wykrzyknęła.

— Nie, kochaneczko... To człowiek, który chciał popełnić samobójstwo... Uratowałem go!

— I sprowadzasz mi włóczęgów do domu? Tylko tego brakowało!

Pantelejmon słuchał z pełnym wyższości pobłażliwym uśmiechem tego, kto śmierci zaglądał w oczy. Jego wybawca, dumny z szlachetnej roli, jaką dano mu było odegrać, gorliwie zabiegał o niego.

Przy stole ustawicznie dolewał mu wina i dokładał pulardy.

Zaimprowizowany bohater rozparł się w fotelu, rozmawiał z gospodarzami, jak ze starymi przyjaciółmi i z góry traktował usługującego lokaja.

Dwie doby trwał ten rajski żywot. Łaskawie pozwalał się oprowadzać po salonach i przytakiwał tylko nieco upiększonym szczegółom o swym wyratowaniu przez grubego pana. Wzamian za to, sypiał na puchu i łykał smaczne kąski.

Ale wszystko na tym świecie ma swój koniec.

Na trzeci dzień rano, Pantelejmon, zostawszy sam na sam z panią domu, w zbyt natarczywy sposób dał wyraz swemu zachwytowi nad jej urodą. Młoda osoba, płochliwego serca, wszczęła taki alarm, że służba zbiegła się w oka mgnieniu, i niefortunny adonis ani się spostrzegł, kiedy znów się znalazł na ulicy.

Gorzko rozmyślając nad zmiennością losów ludzkich, szedł przed siebie z pochyloną głową.

Wydawałoby się naturalnym, gdyby powrócił do samobójczych projektów z przed paru dni. Lecz on, zakosztowawszy rozkoszy życia nie śmierci teraz pragnął: Chciał za wszelką cenę dalej się nurzać w błogim używaniu dóbr doczesnych.

— Lecz jak się do tego wziąć?... — łamał sobie rozpaczliwie głowę.

W tym obliczu mu się rozjaśniło. Przyśpieszył kroku. Zaczął biec. Zatrzymał się dopiero na moście Aleksandra.

— Do licha! — zacierał ręce. — Udało się raz, czemuż by nie miało się udać i drugi?

Rozumowania jego okazały się trafne.

Kolejno został wyratowany przez cały szereg dobroczynnych ludzi.

Uboga modystka, nie dawszy mu umrzeć w kwiecie wieku, tak się przejęła rolą ratowniczki, iż przygarnęła go w swej maleńskiej izdebce na poddaszu. Pracowała do utraty tchu na wyżywienie siebie i jego. Ponieważ była ładna i wesoła, jak ptaszek, Pantelejmon przez całych sześć miesięcy znosił heroicznie pewne ograniczenia w konsumcji tytoniu i wina, nie okazując zresztą niezadowolenia.

Ale pewnego pięknego wiosennego dnia postanowił spróbować czego innego.

— Nie można tak guśnieć na jednym miejscu — powiedział sobie.

I znowu ruszył na most Aleksandra.

Tym razem medal dla tonących, schwytanych za połę w momencie rzucania się z mostu powinna była otrzymać słynna gwiazda kabaretowa Miss Lina. Wysiadła właśnie z limuzyny, by pieszo się przejść po moście, i dojrzała desperata. Jeszcze chwila, a byłoby za późno.

Nową gościnę Pantelejmon chwalił sobie nadzwyczajnie. Objadał się ciastkami, opychał kremem, jeździł na spacer, bawił się z pieskiem.

Cóż, kiedy nadeszła wiadomość o bliskim powrocie z zamorskiej podróży bankiera, finansującego egzystencję Miss Liny. Nie sposób było obcego mężczyznę, w dodatku tak zadomowionego, przedstawić zazdrosnemu do obłędu „opiekunowi".

Chcąc nie chcąc więc, Pantelejmon raz jeden więcej skierował kroki na most.

Wyratowaał go bogata hrabina.

W arystokratycznym otoczeniu czuł się jednak nieszczególnie, wobec czego wkrótce został „przywrócony do życia" przez poczciwego majstra stolarskiego, który, dzruszony do łez niedolą bliźniego i własną ofiarnością, z całego serca dzielił się swym skromnym kapuśniaczkiem z nieszczęsną ofiarą losu.

Potem Pantelejmon zawitał do rodziny zamożnego fabrykanta, gdzie mu było wcale wygodnie. Odbył nawet dłuższą wycieczkę autem w dość sympatycznym dla siebie towarzystwie.

Stąd przeniósł się do zażywnej sklepikarki.

Zawód niedoszłego samobójcy okazał się nader lukratywny i pełen urozmaicenia.

Niestety odwróciła się karta. Pantelejmon na nowo zaczął przymierać z głodu. Od dziesięciu dni był „bez posady".

Stał blady i wynędzniały pewnego wieczoru na moście. Nareszcie rozległy się upragnione kroki. Jakiś pan się ukazał.

Pantelejmon wprawnym ruchem zgasił niedopałek cygara i zrzucił kurtkę... (pan się zbliżał)... nabrał rozpędu... (pan przystanął) przesadził nogę przez parapet (pan ani drgnął)... i powrócił na dawne miejsce.

— Chcę się utopić! — krzyknął boleśnie.

— Domyśliłem się tego. To pańskie prawo.

— Jestem bez środków do życia...

— Ach, mój przyjacielu! Cóż robić?...

— Czy pan nie słyszy? Chcę się utopić!!...

— Na cóż pan czeka?

— I pan spokojnie może patrzeć, jak silny, młody mężczyzna, doprowadzony do rozpaczy, nakłada ręce na siebie? Czy pan ma kamień w piersi zamiast serca?

— Ach, nie. Cóż znowu! Tylko, że każdy musi żyć, a ja jestem reporterem od wypadków. Myślałem więc, że mi pan da zarobić parę franków...

Tł. Kw.

SPORT.

Wielki sukces Kolczyńskiego na eliminacjach w Berlinie.

W piątek wieczorem rozpoczęły się w berlińskiej hali sportowej wobec 10-ciu tys. widzów wielkie międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem najlepszych pięściarzy 10 państw. Zawody te mają wyłonić reprezentacyjną ósemkę, która bronić będzie barw kontynentu europejskiego na meczu z reprezentacją bokserską Ameryki.

W wadze muszej rozegrano dwa spotkania. Polaw Sobkowiak został pokonany na punkty przez Włocha Nabeccio, a Węgier Podany przegrał z Finem Lehtinenem.

W wadze koguciej Koziołek został niespodziewanie pokonany przez Niemca Graafa, a Włoch Sergo wypunktował Węgra Bondi.

W wadzé piórkowej Czortek pokonał na punkty Szweda Kreugera. W tej samej wadze Irlandczyk Saunders pokonał Niemca Schoenebergera, a Niemiec Voelker zwyciężył Włocha Vjcini na punkty.

W wadze lekkiej Niemiec Nuernberg znokautował w pierwszej rundzie Szwedza Agrena, a Niemiec Heese wypunktował Irlandczyka Smitha.

W wadze półśredniej Kolczyński odniósł duży sukces, nokautując w drugiej rundzie Irlandczyka Mac Clancy. W tej samej wadze Niemiec Murach wygrał na punkty z Duńczykiem Petersenem. W dalszych walkach rozegranych w piątek późnym wieczorem Pisarski spotkał się z Niemcem Campe, przegrywając na punkty.

Ogółem zatem z 5 Polaków: Sobkowiak, Koziołek i Pisarski przegrali swoje walki, a Czortek i Kolczyński odnieśli zwycięstwa.

Mnóstwo niespodzianek w tenisowych mistrzostwach W. Brytanii

Tenisowe mistrzostwa W. Brytanii obfitują w niespodzianki. W pierwszej rundzie m. in. niespodziewaną porażkę poniosły australijski: Wilson, która przegrała z Luxton 4:6 4:6 i Hopman która pokonana została przez Valentine — Braun 7:5, 4:6 6:0.

Sensacją drugiej rundy była klęska Francuza Boussus, który przegrał z Anglikiem Butlerem 6:2, 9:11, 3:6, 4:6. Również z drugiej rundy wyeliminowana została Francuzka Henrotin, przegrawszy z Angielką Scriven 2:6, 6:8.

Na uwagę zasługuje z trudem wywalczone zwycięstwo Austina nad młodym studentem angielskim Piercy 6:4, 4:6, 6:0 6:3, oraz porażka Anglika Lee, pokonanego przez Chińczyka Kho-Sin-Kie 1:6, 4:6, 1:6.

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W BUDAPESZCIE.

W piątek na mistrzostwach tenisowych Węgier, Jędrzejowska odniosła zwycięstwo bijąc Węgierkę Rugonyi 6:3, 10:8

Inne ciekawsze spotkania: Mueller Heim (Czechosłowacja) wygrała z Węgierką Somogyi 6:2, 3:6, 6:2, a Węgierka Koermoeczi wygrała z Angielką Mheeler 7:5, 2:6, 6:4.

W grze pojedyńczej panów Francuz Lesueur pokonał Węgra Csikosa w stosunku 6:3, 6:3.

Kilka specjalnych pociągów będzie uruchomionych na mecz Irlandia — Polska.

Jak już donosiliśmy, w ramach przygotowań naszej reprezentacji piłkarskiej do mistrzostw świata, zarząd PZPN zaprosił do Polski doskonałą drużynę Irlandii na dzień 22 maja. Mecz odbędzie się w Warszawie, przy tym Irlandczycy na 4 dni wcześniej, 18 maja walczyć będą w Pradze z Czechosłowacją.

Celem udostępnienia jak największej liczbie osób oglądania meczu, przystąpiono już do powiększenia pojemności stadionu Wojska Polskiego do 40 tysięcy widzów, a więc więcej, niż na pamiętnych meczach z Niemcami.

Na mecz Polska — Irlandia uruchomionych będzie kilka specjalnych pociągów z Katowic, Łodzi i Radomia.

W najbliższych dniach rozpocznie się w Warszawie przedsprzedaż biletów.

Pod opieką Ministerstwa znajdzie się sport kolarski.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wszystkich wojewodów i starostów, aby zalecili zarządom gminnym udzielanie pomocy Polskiemu Związkowi Kolarskiemu w organizowaniu wszelkiego rodzaju imprez kolarskich oraz udostępnianie dla tych celów terenów i urządzeń samorządowych.

Celem tego zarządzenia jest ułatwienie działalności Polskiego Związku Kolarskiego, który w porozumieniu z P. Urzędem PW i WF rozszerza swoje zadania sportu kolarskiego i swój program do zadań przysposobienia wojskowego.

Wielka impreza marszowa ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Rok rocznie Związek Strzelecki organizuje wielką imprezę marszową ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W imprezie tej biorą udział trzy kategorie zespołów marszowych. W kategorii „A" startują zespoły wojskowe i policyjne w kategorii „B" rezerwiści w kat. „C" — zespoły przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Trasa marszu prowadzi z Placu Bałuckiego do Zgierza, dalej do Aleksandrowa i znów do Łodzi, gdzie ustanowiono metę przy ul. Leszno przed koszarami pułku Strzelców Kaniowskich.

Tradycyjnym zwyczajem i w roku bieżącym Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia przeprowadzi transmisję zawodów marszowych Związku Strzeleckiego instalując swoje mikrofony w trzech miejscach a mianowicie na Placu Bałuckim (od godz. 8.30 do 9.00) w Aleksandrowie (od godz 13.00 do 13.10) oraz przed koszarami na ul. Leszno w Łodzi o godz. 15.45 do 16.05

Sport w kilku słowach.

— Odbyły się trzecie eliminacyjne zawody szermiercze pań przed ustaleniem reprezentacji Łodzi na mistrzostwa drużynowe i indywidualne Polski które odbędą się w Rybniku na Śląsku w dniach 7 i 8 maja Pierwsze miejsce w rozgrywkach eliminacyjnych po raz trzeci zdobyła Maria Matczakówna (PPW) przed Rajchmanową — (ŁKS), Rajpoldówną (PPW) Rozenholcówną (ŁKS) J. Matczakówną (PPW) Do reprezentowania barw Łodzi na mistrz. zostały na podstawie eliminacyj wyznaczone: Maria Matczakówna, Rajchmanowa, Rajpoldówna i Rozenholcówna.

Dziś odbędą się w lokalu KS Tramwajarzy (Piotrkowska 211) o godz 17-ej zawody szermiercze z okazji zakończenia kursu dla początkujących szermierzy. W zawodach tych weźmie udział 12 zawodników KS Tramwajarzy, Pocztowego PW., Elektrowni, PKS i ŁKS-u.

W przyszłą sobotę 7 maja odbędą się w lokalu Tramwajarzy o godz. 17-ej zawody szermiercze o nagrodę im. dr. Rosałowskiego.

Odbyły się w sali Geyera międzyklubowe zawody bokserskie zorganizowane przez T. G. Sokół. Z powodu nieprzybycia kilku zawodników odbyło się tylko — sześć walk. M in. nie doszła jubileuszowa walka Wojciechowskiego II (Geyer) który wybił sobie na treningu prawą rękę Zamiast niego wystąpił w wadze lekkiej Mikołajczyk, którzy po najładniejszej walce zawodów zremisował ze Szczapińskim — (Zjedn.). Poza tym w wadze muszej Usielski (G) pokonał na punkty Stoleckiego — (Sok), w piórkowej Kaczmarek (Sok) pokonał na punkty swego kolegę klubowego Mazura w drugiej parze tej samej wagi Kacprzak (Sokół) zmusił do poddania się po 1-ej rundzie Taładę (Geyer) w lekkiej Lange (Geyer) pokonał na punkty Pietraszewskiego (Sokół) i w półśredniej Muszyński (Sokół) pokonał na punkty swego kolegę klubowego Leśniewskiego.

— W niedzielę, dnia 1 maja o godz. 10-ej rano na stadionie ŁKS odbędą się zawody wewnętrznoklubowe sekcji lekkoatletycznej ŁKS. Startować będą panie, seniorzy i juniorzy.

Dla juniorów przewidziane są wszystkie konkurencje wchodzące w skład programu zawodów o mistrzostwo. Seniorzy odbędą biegi eliminacyjne w celu ustalenia składu drużyny na bieg sztafetowy „Kuriera Łódzkiego".

Stawiennictwo wszystkich zawodników obowiązkowe.

Kierownictwo Sekcji lekkoatletycznej ŁKS ukonstytuowało się następująco: kierownik — p. Lubawski, sekretarz p. mgr. T. Frątczak, gospodarz p. Gliwny, kapitanowie — J. Bobiński i H. Noskiewiczowa, opiekun juniorów — p. Wacław Wróblewski, opiekun seniorów p. Z. Sperling kronikarz p. T. Bobiński.

Bez większych emocyj... Program imprez sportowych w Łodzi.

Kalendarzyk sportowy na dziś i niedzielę przewiduje w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Sobota — Piłka nożna. Na boiskach w Łodzi mecze o mistrzostwo juniorów

— Piłka ręczna. Dalsze zawody w — szczypiorniaku o mistrzostwo klasy A oraz pierwsze mecze w szczypiorniaku dla kobiet.

NIEDZIELA:

Piłka nożna — O mistrzostwo klasy A na boisku WKS o godz. 11-ej SKS — ŁTSG, na boisku UT o godz. 17 UT — PTC, na boisku Wimy o godz. 17-ej Wima — Sokół (Pabianice) i na boisku Sokoła w Pabianicach o godz. 11 Burza — Widzew Poza tym na prowincji mecze o mistrz. klasy C.

Kolarstwo — Na szosie kaliskiej ze startem w Pabianicach (sprzed parku Wolności) o godz 9-ej rano wyścigi dla niestowarzyszonych oraz międzyklubowy wyścig drużynowy Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego.

Boks — W hali sportowej w parku im Poniatowskiego o godz. 10 finałowy mecz bokserski o puchar im ś. p. Landecka: — I K P — Geyer.

— Pływanie: — W pływalni polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3 o godz. 17-ej towarzyski mecz HKS — Boruta (Zgierz)

Piłka ręczna — Na boiskach w Łodzi dalsze rozgrywki w szczypiorniaku o mistrzostwo kl. A

— Lekkoatletyka Na stadionie ŁKS o godz. 10-ej wewnętrznoklubowe zawody ŁKS-u.

ŻOŁNIERZ POLSKI STRAŻNIKIEM GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ.

W niedzielę, dn. 1 maja br. o godz. 20-ej w Gmachu Łódzkim Polskiej YMCA odbędzie się wieczór poświęcony żołnierzowi polskiemu. Na program złożą się: prelekcja, recytacje, śpiew chóralny, muzyka. Wstęp bezpłatny. Wejście od ul. Moniuszki 4-a.

OGRODNICY, UWAGA!

W związku z uroczystym nabożeństwem we wtorek, dnia 3 maja br. Zarząd Wojewódzki Związku Ogrodniczego w Łodzi Oddział w Łodzi wzywa swych członków do gremjalnego wzięcia udziału we wspomnianym nabożeństwie przy sztandarze Swej Organizacji.

Zbiórka w Gospodarstwie Ogrodniczym J. Kołaczkowskiego przy ul. Piotrkowskiej 241 godz. 9-ta rano.

ZE ZWIĄZKU OCHOTNIKÓW WOJENNYCH ODDZIAŁ W ŁODZI.

Na dzień 3 maja br. na godoz. 8 min. 15 w siedzibie Związku przy ulicy Piramowicza L 10 zarządza się zbiórkę wszystkich czynnych członków Związku, celem wzięcia udziału w uroczystościach 3-cio majowych.

Obecność Kolegów obowiązkowa.

KONCERT DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi informuje, że w dniu 4, 5 i 6 maja odbywać się będą koncerty muzyczne dla młodzieży szkół powszechnych, organizowane przez Wydział Oświaty i Kultury wespół z Łodzkim Towarzystwem Muzycznym i w porozumieniu z Inspektoratem Szkolnym.

W programie muzyka operowa w wykonaniu małej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją pp. Rydera i Nagujewskiego.

Dzisiejsze wyścigi Konne w Warszawie.

Sezon wiosennych wyścigów jak w pierwszym tak w drugim dniu, pod względem ilościowo zapisanych koni zapowiada się b. ciekawie, choć niezbyt imponująco. Na 31 dni wyścigowych, będziemy mieli 17 dni, w których będą rozegrane gonitwy o nagrody ponad 5.000 zł. Najbliższa ,odbędzie się w niedzielę, 8 maja, nagroda Skrzydłowa dla 31-go i klaczy wartości 7.000 zł dyst. około 1300 metrów, również nagroda Wileńska dla 4 l. i starszych og. i kl. wartości 7.000 dyst. około 2200 metrów Nagroda „Derby" jest jak zwykle największa, wartości 60.000 zł a rozegrana będzie w niedzielę 12 czerwca, o czym jeszcze napiszemy.

Uwaga! Początek gonitw o godz. 2 min. 30, kasy totalizatora otwarte są już od godz. 11 rano.

Następne wyścigi odbędą się dnia 3 maja.

NASZE TYPY NA 30 KWIETNIA:

1) Memoire, Amoco Fritz II.
2) Nizza, Deville.
3) Night Breeze, Nur.
4) Kares, Dell.
5) Old Girl, Ortolan, I[illegible]
6) Iffet. Jantoś, Kid.
7) Nola, Izolano, Orgia.
8) Rozmach, Brezejda, Ostra.
9) Wróżka, Ondee.

Pewniaki: Deville — Rozmach.

Przysposobienie Kobiet do Obrony Kraju RODZINY REZERWISTÓW W ŁODZI.

Aczkolwiek praca Rodziny Rezerwistów idzie specjalnie po linii wyszkolenia wojskowego, którą to gałęź rozwija Zw. Rez. niemniej jednak z uwagi na charakter wojskowy organizacji, należy z całym zrozumieniem propagować w szeregach Rodziny Rez. hasła Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, celem szkolenia się, aby na wypadek wojny móc współpracować z armią czynną przez zastąpienie naszych braci walczących na froncie.

Punkt 2 art. 102 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym mówi, że obowiązkowi powszechnej służby wojskowej podlegają również kobiety w wieku od 19 do 45 lat na podstawie ochotniczego zgłaszania się do tej służby. Służbę tę pełnią kobiety jedynie w razie wojny, mobilizacji, lub zagrożenia Państwa. Art. 106 ustawy wymienia rodzaje służb pomocniczych, jak: obrona przeciwlotnicza, przeciwgazowa, służba wartownicza, łączności, przeciwpożarowa , zdrowia, biurowa oraz inne potrzebne dla celów obrony Państwa.

Projekt tej ustawy daje możność przygotowania w czasie pokoju do tej służby, przez t. zw. przeszkolenie wojskowe, do pomocniczej służby wojskowej, do którego zgłoszenia są również ochotnicze.

Do pracy powyższej powołany został przez radę główną R. R. do życia referat PW do OK który ma za zadanie należyte przygotowanie swych członkiń do ewentualnego wykorzystania ich na wypadek wojny.

Rada Okręgowa R. R. w Łodzi pod kierunkiem ref. Przysp. Kobiet do Obrony Kraju p. E. Jaworskiej przystąpiła do pracy wyszkoleniowej kobiet na terenie całego okręgu łódzkiego. W tym celu zosta już rozeslany do wszystkich ogniw R.R. okólnik z poleceniem utworzenia i prowadzenia kursów P. K. do O. K. Uzyskanie instruktorek i prelegentek jest załatwione i uzgodnione z Komendą Okr PWK w Łodzi.

Na terenie Łodzi są już rozpoczęte 3 kursy na które uczęszcza około 200 członkiń. Prowadzenie kursów w Łodzi objęła p. M. Szymlówna, Komendantka PWK na miasto Łódź, która z dużą umiejętnością i energią kontynuuje pracę dla dobra państwa.

CYRK STANIEWSKICH WYJEŻDŻA NA LITWĘ.

Jak się dowiadujemy cyrk Staniewskich wyjeżdża w bież. roku na 1 miesiąc na Litwę. Wszelkie wstępne pertraktacje zostały ukończone pomyślnie. W sierpniu Cyrk Staniewskich z pełnym swoim taborem i inwentarzem oraz zwierzętami przekroczy granicę. Jak nas dyrekcja cyrku informuje po gościnie litewskiej gościć będzie nasz 4-ro masztowy olbrzym w Łotwie i Estonii i powróci do kraju dopiero na wiosnę następnego roku.

Dyrekcja cyrku spodziewa się olbrzymiego sukcesu na terenie zagranicznym motywując to rekordowym programem, który obecnie w Łodzi święci tryumf za tryumfem. Dzisiaj radzimy wszystkim tym, którzy z jakiegokolwiek powodu dotychczas w cyrku nie byli wybrać się na wielkie widowisko do cyrku, które długo zachowamy w pamięci.

Dzisiaj w sobotę daje cyrk 3 przedstawienia. Po poł. o 4.30 ceny dla wszystkich zostały dodatkowo zniżone a dzieci płacą połowę cen zniżonych. Jutro w niedzielę 2 wielkie przedstawienia.

KUPON ULGOWY „ECHA"

do Cyrku Staniewskich

Ważny na przedstawienie wieczorne o 8.30 w sobotę 30.IV.

Okaziciel niniejszego kuponu po wykupieniu 1 biletu za normalną opłatą otrzyma drugi bilet zupełnie bezpłatnie.

DZISIEJSZY ODCZYT W POLSKIEJ YMCA.

Dziś, t. j. w sobotę, o godz. 20-ej prof. T. Katra wygłosi zapowiedziany odczyt o Rumunii. Prelegent omówi w krótkości historię tego państwa, zapozna z urozmaiconym krajobrazem i opowie o zagadnieniach gospodarczych i politycznych.

Odczyt ten, ilustrowany przezroczami, urządza Polska YMCA w Łodzi w małej sali gimnastycznej, wejście od ul. Moniuszki 4-a.

Goście mile widziani — wstęp wynosi 20 groszy.

TEATR „KOT W BUTACH" DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW!

Teatr Kukiełek „Kot w butach" (Al. Kościuszki 57), gra dziś, w sobotę o godz, 4 min, 15 po poł., bajkę Marii Kownackiej „O straszliwym smoku", Piękne melodie, pełne napięcia sceny wywołują niezapomniane wrażenie nietylko na dzieciach,

Czytelnicy nasi za okazaniem w kasie teatru (Al. Kościuszki 57) poniżej załączonego kuponu otrzymują 33 proc, ulgę od cen biletowych na wszystkie bez wyjątku miejsca,

Kupon ulgowy

dla czytelników „ECHA"

upoważnia do nabycia 2 biletów w Teatrze „KOT W BUTACH" (Al. Kościuszki 57).

na przedstawienie w sobotę, 30 bm. o godzinie 4.15 z ulgą 33% .

TEATR POLSKI.

Już tylko trzy razy, dziś o godz. 8.30 wiecz., jutro o godz. 4ej po poł. i jutro o godz. 8.30 wiecz. grany będzie czarujący wodewil ze śpiewami i tańcami „Królowa przedmieścia" w kapitalnej inscenizacji Leona Schillera. Po tych trzech nieodwołalnie ostatnich przedstawieniach „Królowa przedmieścia" zejdzie nazawsze z afisza.

TEATR KAMERALNY.

Cieszący się zasłużonym powodzeniem „Rewizor" Gogola ustąpi już wkrótce miejsca w repertuarze Teatru Kameralnego, przygotowywanej pod kierunkiem reżyserskim Z. Biesiadeckiego uroczej komedii M. Pagnola „Fanny".

Rewizor grany będzie jeszcze dziś o godz. 8.30 wiecz. i jutro dwukrotnie: o godz. 4-ej po poł. i o godz. 8.30 wiecz.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.15 wiecz. a jutro dwukrotnie: o godz. 4.30 po poł. i o godz. 8.15 grana będzie doskonała farsa Franka i Hirszfelda „Interes z Ameryka".

W dniu 3-cim Maja na repertuar Teatrów Popularnych wchodzi komedia Al. Fredry „Gwałtu, co się dzieje" w reżyserii Br. Dąbrowskiego.

Kąpiel z szyszką „NOWOPIN" to gwarancja zdrowia

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 29 kwietnia.

NOWY JORK: loco 8.76, maj 8.71, czerwiec 8.73, lipiec 8.76

LIVERPOOL: loco 4.80, kwiecień 4.66, maj 4.66, czerwiec 4.71

BREMA: loco 10.71, maj 10.01, lipiec 10.10, październik 10.40

Waluty, dewizy i akcje

SŁABSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Zainteresowanie papierami państwowymi było średnie, przy słabszej na ogół tendencji.

Z premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 em. zniżkowała o 25 groszy.

4-proc. Poż. Konsolidacyjna była tańsza o 0.37, a 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzna — o 0.50 procent.

LISTY ZASTAWNE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój ożywiony, ogółem zanotowano w transakcjach oficjalnych siedem gatunków listów.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.50, 2 emisji 82.25, Konsolidacyjna 1936 r. 68.13, Konwersyjna 1924 r. 70.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 r. 65.25 L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom Banku Gospodarstwa Krajowego (wszystkich emisyj) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (gwar.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartość kuponu 79.47, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.00, m. Warszawy 70.75, m. Warszawy 1933 r. 71.00 (dr.), m. Radomia 1933 r. 57.75, Poż. Szkolna m. Warszawy 1925 r. s. 1—4 76.50, Przemysłu Polskiego 80.00, Pozn. Ziemstwa Kred. s. L 63.63

AKCJE ZNIŻKUJĄ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej rozmiary obrotów były cokolwiek mniejsze, ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowano sześć gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 115.00, Cukier 35.00, Lilpop 70.00, Modrzejów 13.25, Starachowice 37.75, Żyrardów 57.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 30.4. — Urzędowa cedułą giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 28.00 — 28.50, jednolita 28.00 — 28.50, zbierana 27.50 — 28.00, żyto I stand. 20.75 — 21.25, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.00 — 45.50, 50-proc. 40.50 — 42.50, pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 31.25 — 32.25, 65-proc. 28.75 — 29.25, mąka żytnia razowa 23.00 — 23.75

POZNAŃ, 30. 4. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 24.75 — 25.25, żyto 19.25 — 19.50, mąka pszenna gat. I wyciągowa 30-proc. 43.50 — 44.50, 50-proc. 40.50 — 41.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 29.50 — 30.50, 65-proc. 28.00 — 29.00

Zjazd delegatów Zw. Pracowników Skarbowych w Łodzi.

W niedzielę, dnia 1 maja rb. o godz. 10 odbędzie się w lokalu ZPS. przy ul. Pierackiego 17 Zwyczajny Okręgowy Zjazd Delegatów Związku Pracowników Skarbowych R. P. Okręgu Łódzkiego.

Najważniejszym punktem obrad będą sprawy zawodowe pracowników skarbowych — jak: unormowanie warunków pracy (zaradzenie pladze godzin wieczorowych), zapewnienie pracownikom urlopów, wprowadzenie wystarczającego minimum płac i automatycznych awansów. Zjazd zajmie się również omówieniem działalności Międzyzwiązkowych Komisyj Porozumiewawczych w terenie woj. łódzkiego, która powstała z inicjatywy Związku Pracowników Skarbowych.

Ubiegły rok był rokiem wytężonej pracy Związku Pracowników Skarbowych, który stał się czynnym na terenie międzyzwiązkowym, wykazując sprężystość organizacyjną i zrozumienie interesów świata pracy.

Na zjeździe zostaną opracowane wnioski na Zjazd Centralny Z. P. S. w Warszawie w dniach 22 i 23 maja rb.

Odjazd Autobusów ŁWEKD do Piotrkowa

z dworca przy ul. Wólczańskiej 223 odchodzą: o g. 6; 7.30; 9.30; 11; 13; 15; 16.30; 18 i 20.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Pani Walewska.
CORSO: — Żółty pirat. Wyspa Sindbada żeglarza.
EUROPA: — Świat mówi o nas.
GRAND KINO — Wrzos.
IKAR: — I. Książątko; II. Ada, to nie wypada.
JAR — Na scenie: Bomba do góry; na ekranie: Bolek i Lolek.
METRO: — Ostatni alarm.
MIMOZA: — I. Kusicielka, II. T[illegible] i zielona bogini.
PALACE: — La Habanera.
PRZEDWIOŚNIE: — Szczęśliwa 13-ka
RIALTO: — Pensjonarka.
RAKIETA. — Ułan księcia Józefa.
STYLOWY — Ostatnia noc [illegible]
TON: — Grzech młodości.
URANIA — Huragan.
ZACHĘTA: — I. Sam na sam; II. [illegible]dawca traktorów.
Cyrk Staniewskich, Aleje Kościuszki nr 5, 2 przedstawienia o godz. 4.30 i 8.30 w.

Jutro na obiad:

Zupa szczawiowa z jajkiem, pieczeń cielęca z jarzynką, kompot z rabarbaru.

WINSZUJEMY

Jutro. Filipowi.
Wschód słońca 4.06.
Zachód słońca 19.01
Długość dnia 14.55.
Przybyło dnia 7.55.
Tydzień 18.

Pragnę poznać blondynkę natronową...

Chemia matrymonialna

Mężczyzna „siarkowy" i kobieta „fosforowa".

Lekarka angielska dr M. E. Jonge, w wyniku swych badań doszła do rewelacyjnych odkryć. Jeżeli wierzyć jej zapewnieniom, wypowiedzianym niedawno temu w gronie naukowców, to ważne dla harmonijnego współżycia małżeńskiego właściwości charakteru człowieka uwarunkowane są przede wszystkim składem chemicznym jego ciała. Wspomniana medyczka wypracowała nader skomplikowany system analiz, umożliwiający jej podział ludzkości na dwadzieścia dwie grupy. Grupy te oddzielają jednostki według pierwiastków chemicznych, których decydujący wpływ na kształtowanie się charakteru człowieka i jego losów życiowych p. Jonge rzekomo stwierdziła.

Wszystkie dotychczasowe i naukowe i pseudo-naukowe metody „doboru" matrymonialnego są — zdaniem p. Jonge — przestarzałe. Jest rzeczą śmieszną, powiada ona, interesować się np. kwestią, do jakiej grupy krwi kandydat do stanu małżeńskiego się zalicza, tak jak nie można brać poważnie wskazań astrologii lub wróżby z rąk. Jedynym niezawodnym i nieprzekupnym doradcą w sprawie „doboru" jest chemia. Dobrą parę stanowiliby np. mężczyzna „siarkowy" i kobieta „fosforowa". Przede wszystkim mężczyźni unikać powinni niewiast „nitrogenowych", gdyż panie te skłonne są do niewierności, są próżne i często dnie zmieniają w noce i — odwrotnie.

„Stwierdziłam — mówi p. Jonge (która sama nie jest zamężną) — że większość kobiet „nitrogenowych" ujawnia skłonność do życia awanturniczego, dla tego należy wobec nich zachować ostrożność. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z ludźmi na wskroś pracowitymi. Uznają oni tylko i kochają realną pracę, odznaczają się usposobieniem spokojnym i są miłośnikami strzechy rodzinnej. Do wspomnianej grupy zaliczają się także jednostki wyposażone bogato w węglik. Kobiety tego gatunku są przymilne, lecz mają skłonność do tycia. Kto woli smukłą linię, ten powinien interesować się partnerem „kwasorodnym". Jest to na ogół typ dobrego towarzysza życiowego. Przedstawicielami tej klasy są zwłaszcza kupcy i politycy; natomiast artyści są przeważnie „natronowi". Ważny jest duży procent zawartości żelaza. Oszuści i przestępcy kryminalni posiadają zazwyczaj tylko nikłą ilość tej substancji w swym ciele. Cukier i azot, występujące w wielkich dozach, wskazują zawsze na intelektualnie wysoko przekonanie, że tylko kobieta poślubiająca mężczyznę odpowiednio chemicznie „złożonego", może liczyć na szczęśliwe pożycie małżeńskie. Skutki wyboru niewłaściwie „zestawionego" partnera będą zawsze opłakane i sprowadzić mogą katastrofe.

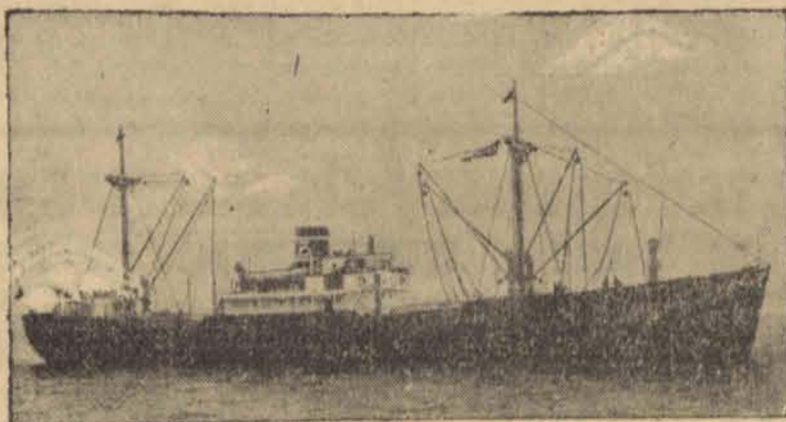
W związku z powyższym, jedna z gazet angielskich pisze: „A więc w przyszłości, przezorny kandydat do stanu małżeńskiego, poza kwestią wyglądu, wieku, warunków materialnych gniazda rodzinnego itp., będzie musiał zwrócić baczną uwagę także na analizę chemiczną swej „wybranej". Biedni pośrednicy matrymonialni! Zawód ich, który dotąd i tak nie należał do łatwych, w przyszłości dozna jeszcze skomplikowania dzięki metodzie Miss Jonge. Nie wystarczy już dla nich przeszkolenie psychoanalityczne, będą musieli oni także zapoznać się z tajnikami analiz chemicznych. Pan taki w przyszłości mówić będzie: „Mogę polecić pani sympatyczne ciało obfitujące w kalcjum. A może woli pani „kwasorodowe" z domieszką cukru?"

Albo pojawi się takie ogłoszenie:

„Elegancki azotnik, lat 30, pragnie poznać miłą blondynkę natronową w celu matrymonialnym. Wdowa z dzieckiem żelazistym nie wykluczona".

—oOo—

M-S „ROZEWIE".



Nowy statek Żeglugi Polskiej M.S. „Rozewie", który ostatnio zawinął do portu Gdyńskiego.

Kosmetyka nowoczesna

usuwa wszystkie wady urody

Dotychczasowe środki, jakimi rozporządzała kosmetyka, aby ukryć różne defekty, nie wystarczają, bo żadnymi szminkami z twarzy starej nie da się zrobić młodej. Od tego momentu kosmetyka przestaje być sztuką upiększenia, a wkracza w dziedzinę nauki, tworząc nowy dział w medycynie— kosmetologię.

Kosmetyka nowoczesna zaprzęgła do swego rydwanu nie tylko lekarzy prawie wszystkich specjalności, ale także chemię i pokrewne im zawody. Zakres działania kosmetyki nowoczesnej jest dziś już bardzo duży. Usuwa nienormalny, nadmierny porost włosów u pań, leczy łojotok i trądzik, leczy suchość skóry i idące z nią zazwyczaj w parze zmarszczki, usuwa znaki po ospie, blizny, brodawki, znamiona, nadmierną pigmentację skóry, piegi i plamy, żółte kępki nad oczami, worki pod oczami, rozszerzone pory, rozszerzone naczynia włoskowate, wszelkiego rodzaju odmrożenia i wiele, wiele innych szpecących defektów skóry. Jak widać z zestawienia powyższego, kosmetyka w ostatnich latach zrobiła kolosalny postęp i stała się umiejętnością bardzo pożyteczną.

Sosna wypiera brzozy i dęby.

„CIERPLIWE" NASIONA.

Przed mniej więcej 80 laty podjęto próbę zadrzewienia piasków solańskich na południe od Blois. Zasadzono tam sosnę. Po 15 latach pojawiły się na zalesionym obszarze dęby, których tam nikt nie sadził. Uczeni, dochodząc przyczyn tego zjawiska stwierdzili, że kiedyś, przed wiekami, cały ten obszar porośnięty był dębiną. Nasiona dębu przeleżały w ziemi, czekając sprzyjających warunków rozwoju, które wytworzyły się z chwilą zasilenia ziemi przez igliwie sosny. W lasach szwajcarskich natomiast buki wyparły dębinę, sosnę i brzozę. Lasy sosnowe lub zagajniki brzozowe są w Szwajcarii rzadkością, mimo, że kiedyś stanowiły główny trzon drzewostanu. W obszarze zaodrzańskim na dawnych słowiańskich ziemiach, od Odry po Łabę, sosna już we wczesnych wiekach naszej ery zaczęła wypierać dęby i brzozy, podczas gdy w sosnowych lasach Rosji znaleźć można coraz częściej brzozę, której tam nikt nie siał.

Potężna latarnia morska

na wyspie Ouessant.

Wyspa Ouessant, położona w pobliżu Finstére, otrzyma w bieżąmym roku nową latarnię morską.

Latarnia ta, którą można było oglądać na Wystawie Międzynarodowej, dosięga prawie wysokością paryskiego Łuku Triumfalnego na placu Gwiazdy. Na wieży wysokości 28 metrów znajduje się latarnia 12-o metrowa złożona z dwóch zespołów optycznych. Moc latarni wynosi 500 milionów świec.

W czasie pogody pracować będą dwie lampy na prąd zmienny, każda o mocy 3 kilowatów, wytwarzając promienie świetlne kierowane przez dwie soczewki odpowiednio ustawione. Natomiast podczas mgły i niepogody używane będą lampy na prąd stały, dzięki którym co 10 sekund latarnia wysyłać będzie snopy świateł, widzialne w promeniu 80 klm.

Oczywista, że tak potężna latarnia morska odda ogromne usługi żegludze transatlantyckiej.

ZAKAŹNE CHOROBY DZIECIĘCE

przenoszą się niesłychanie łatwo.

Koniec zimy obfituje w epidemie. Mamy grypę, przewlekłe katary, choroby gardła i wiele innych. Mikroby dotąd paraliżowane zimnem, ze zdwojoną siłą budzą się do życia i rozpoczynają niszczycielską pracę.

Aby zapobiec rozszerzaniu zarazków i ustrzec od nich własne dzieci, trzeba pomyśleć o zdezynfekowaniu wszystkiego co roznosi mikroby, zacząwszy od nas samych, którzy często bezwiednie jesteśmy ich roznosicielami. Ot, choćby niepotrzebne wizytki w domu gdzie panuje choroba. Nie będzie to „wstrętnym egoizmem" jeżeli dla dobra dzieci ograniczymy się tylko do zapytania o zdrowie. Bo proszę sobie wyobrazić: wraca matka z takich niebezpiecznych odwiedzin i już gromadka stęskniona wisi jej u szyi i zasypuje pocałunkami — odbiera okrycie i rękawiczki i w radosnym pośpiechu rzuca je na łóżko. Mikroby mają świetną okazję zdobycia nowego terenu i na pewno ją wyzyskają. Choroby zakaźne dziecięce przenoszą się niesłychanie łatwo. Jeżeli więc z ważnej przyczyny musimy odwiedzić chorą osobę, trzeba myśleć i o swojej rodzinie.

Możliwie jak najdalej trzymać się od chorego, ubrać starą suknię, którą można odwiesić do gruntownego wywietrzenia. Po powrocie rozebrać się szybko, rzeczy usunąć, ręce wymyć doskonale, a okrycie wytrzepać przy otwartym oknie.

Jeżeli zaś nas odwiedza rekonwalescent lub osoba z zakażonego domu, trzeba ją przyjąć w pokoju odległym od dziecięcego, dzieci nie wołać, a już w żadnym razie nie wprowadzać do niemowląt. Zwykły bowiem katar dorosłych może się zamienić w ciężką komplikację płucną u małych dzieci.

Lepiej być nieugiętą i zasłużyć na miano mało uprzejmej, niż narazić własne dzieci.

Jeżeli zaraza wybuchnie w domu, odłączyć dzieci zdrowe od chorych i surowo tego przestrzegać. Wchodząc do pokoju chorego nakładać biały płaszcz i zdejmować go wychodząc. Często zapomina się o tym wprost przez nieuwagę. Ręce myć w wodzie z dodatkiem płynu antyseptycznego. Wiązać chusteczką białą ciasno koło głowy, żeby zakryć włosy. Przedmioty używane przez chorego myć w gorącej wodzie, do której dodać chlorku.

Wszystkie opatrunki, papiery, szmatki — słowem rzeczy niepotrzebne palić, a materace, poduszki, kołdry itd. oddać do dezynfekcji.

W wypadku poważnej epidemii należy wydezynfekować również pokój chorego.

Jeszcze jedna rada. Nie dawać choremu książek kosztownych lub takich, na których nam zależy. Wszystko co drukowane nie znosi parowania i z góry trzeba je przeznaczyć na stracenie. To samo dotyczy zabawek dziecięcych, które nie mogą być należycie dezynfekowane. Najlepiej zostawić dziecku małą ilość mniej wartościowych przedmiotów, które bez żalu i straty możemy zniszczyć.

PODSŁUCHANE

MIŁOŚĆ.

Głąbek powrócił z podróży do Afryki.
— Moja kochana, — rzekł po pierwszym powitaniu do żony — chciałem ci przywieźć małpę, ale kapitan nie pozwolił jej zabrać na okręt.

— To nie szkodzi, skoro mam ciebie znowu! — odpowiedziała tkliwie żona.

PARADOKS.

Lekarz: — Mąż pani nie czuje się dziś dobrze . Czy nie stosował się do przepisów diety?

— Nie panie doktorze! Powiedział, że nie ma zamiaru zagłodzić się na śmierć po to tylko, aby przeżyć jeszcze kilka lat.

Kupiony znaczek F.O.M.

tworzy miliony potrzebne na budowę—

polskich okrętów wojennych!

Concordia MERREL

Jacqueline i miłość



Była to chata, w której Duan się urodził, obecnie rozszerzona i ulepszona. Staruszka nie chciała słuchać o wyjeździe w świat i syn miał nawet sporo kłopotów nim zgodziła się na ulepszenia w obejściu. Służba składała się ze starego Dougala, jego żony i dwóch krzepkich dziewczyn, co jednak nie przeszkadzało, że stara „Duanka" nadal zajmowała się gospodarstwem. Nie dała sobie wyperswadować, że ma na to służbę.

Jacqueline dostała jeden pokoik z trzyizbowego apartamentu Duana, obejmującego sypialnię, garderobę i gabinet. Te pokoiki zawsze stały pustką w oczekiwaniu jego przyjazdu. Żonie oddał główny pokój, sam zaś zajął garderobę o ścianę z nią. Oba pokoiki wychodziły na korytarz, a drzwi, łączące je, były zamknięte, czyli, że małżeństwo było tak samo rozdzielone jak w Holland Parku. A jednak Jacqueline nie miała wyraźnego uczucia rozdziału. Byli tak blisko siebie, tylko przez drzwi. Nastrój pod dachem matki sprawiał, że ją jeszcze więcej ciągnęło do męża. Może przekonywała się, że to ostatecznie nie tak trudno grać w szczęście. Była przy tym wdzięczna Duanowi za jego stanowisko. Nie spodziewała się po nim takiej dobroci, przezorności, uprzejmości, zapobiegliwości i nawet gdyby chciała, to by się nie mogła oprzeć urokowi jego stosunku do matki. Rzucało się w oczy, że ci dwoje kochają się serdecznie. Coraz częściej myślała o nim z miłością w sercu, dziwiąc się sobie. Przez trzy dni była prawie szczęśliwa — pierwszy raz od śmierci ojca. Poranki Duan spędzał przeważnie w towarzystwie matki. Dziwnie było patrzeć, jak chodzi za nią po domu omawiając różne drobne plany lub na podwórzu poważnie przygląda się kurom, czy też pokazuje, co jeszcze warto dodać do gospodarstwa. A zawsze biła od niego taka czułość, że Jacqueline ściskało w gardle ze wzruszenia. Duan, ten nieokiełznany brutal! Po drugim śniadaniu staruszka zazwyczaj szła się zdrzemnąć, a małżeństwo urządzało wycieczki w nieopisanie cudne okolice Cairnaig. Duan pokazywał żonie swoje ulubione zakątki z dni dzieciństwa. Jacqueline umiała dobrze chodzić. Co prawda przez pierwsze dwa dni górskie stoki, porosłe wrzosem, miejscami wysokim po kolana, dały jej się mocno we znaki, ale przyzwyczaiła się i nauczyła brodzić po wrzosowiskach. Nigdy nie myślała, żeby mogła czuć się tak dobrze w towarzystwie Duana. Czasami zabierali z sobą żywność i wracali dopiero na kolację.

Tak upłynęły cztery dni. Piątego rano Jacqueline otrzymała list od pani Beaumont. Wrażenie było silne. Zapomniała o istnieniu rywalki. Tutaj łatwo było zapomnieć. Ale na widok tego listu zobaczyła ją w myślach jak żywą.

List brzmiał jak następuje:

„Droga Pani!

Wpadłam wczoraj do Państwa i Koniszi powiedział mi, że bawicie w Cairnaig. Cóż to za chytre posunięcie, że właśnie teraz zabrała Pani małżonka na zieloną trawkę. Zaczynam przypuszczać, że Pani ma w sobie więcej bojowego ducha, niż to się okazało w czasie naszej ostatniej, ciekawej rozmówki. Co za triumf skłonić go do wyjazdu, kiedy ja jestem w Londynie! Mimo to może mi pani wierzyć, że Jej trudy są daremne. Za wiele nas łączy — mnie i Henryka, żeby Pani mogło się udać wyrugować mnie z Jego serca. Nasze kółko śmieje się z Pani wysiłków zatrzymania męża. Naturalnie wszyscy wiedzą, jak było. A cóż Pani wie? Wszystkim wiadomo, że Henryk zawsze był mój, jest i będzie mój. Toteż wszyscy Pani współczują. Niech Pani pamięta, że przeszłości nic nie odrobi, nic nie unicestwi. Co było, to się nie odstanie i nic Pani na to Swoimi wdziękami nie poradzi. Mówiąc o przeszłości, nie mam na myśli odległych czasów. Czy pani wie, jak on spędza czas? Z kim przestaje? Gdzie przebywa? Lekarzowi łatwo bywać tam, gdzie mu się podoba. Może ukryć pod płaszczykiem pracy zawodowej mnóstwo rozkosznych przestępstw. Co Pani wie o jego życiu? Skąd Pani może wiedzieć, że nie kłamie, gdy na przykład opowiada, że był u chorego starca? Nie może Pani wiedzieć. Pozwolę sobie zwrócić Pani uwagę, że ja coś o tym wiem. W dziewięciu wypadkach na dziesięć Henryk nie mówi prawdy...."

Był jeszcze dalszy ciąg, ale ten ustęp wrył się w pamięć żonie Duana, co sprawiło, że przez cały ten dzień aż do wieczora truła się z całym przejęciem. Tak, że nie miała głowy myśleć o Fredzie. I teraz ten list! Każdy wiersz, każde słowo było obliczone na zadanie rany, na obudzenie podejrzeń i zresztą w tym celu pani Beaumont pisała. Była wściekła, że nie zastała Duana w domu, że wyjechał bez pożegnania. Wściekłość wzgardzonej kobiety nie ma granic, toteż Freda rzuciła się w wir kłamliwych niedopowiedzeń — (co prawda zawsze kłamała) — wbrew wszelkiemu rozsądkowi. Powinna była przewidzieć, że Jacqueline prawie na pewno zrobi scenę mężowi i w ten sposób wszystko się wyjaśni między nimi, lecz nie zastanawiała się.

Powieść 32

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI 3 MAJA

Defilada, przedstawienia i zabawa ludowa.

Ostateczny program obchodu, uroczystości 3 maja w Łodzi został ustalony w sposób następujący: 2 maja godz. 19 capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych. 3 maja godz. 7 rano: hejnały z wież kościelnych i fabrycznych, godzina 9 rano: nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. godz. 10 rano: uroczysta Msza św. w Katedrze (jedna Msza odprawiona będzie wewnątrz katedry, dwie zaś nazewnątrz, po obydwu stronach katedry).

Bezpośrednio po nabożeństwie odbędzie się wręczenie przedstawicielom armii dwóch radiostacji, ofiarowanych przez społeczeństwo wojsku.

Godz. 12-a: Defilada.

Godz. 15-ta: przedstawienia dla żołnierzy garnizonu łódzkiego w Teatrze Popularnym. Dana będzie komedia Fredry pt. „Gwałtu, co się dzieje". Również o godz. 15-ej odbędzie się rewia sportowa na boisku IKP. przy ul. Ogrodowej 28a. Wejście dla wszystkich bezpłatne.

Godz. 17—19: Koncerty orkiestr i chórów na : Bałuckim Rynku, Placu Wolności Parku „Źródliska", Placu Leonarda i Al. Kościuszki (naprzeciwko Banku Polskiego).

W tym samym czasie odbędzie się zabawa ludowa z tańcami na placu in. płk. Boernera.

Godz. 19: Przedstawienie dla członków związków robotniczych w Teatrze Polskim. Dana będzie „Gałązka Rozmarynu" Z. Nowakowskiego. Bilety rozesłane zostaną bezpłatnie do organizacyj robotniczych

Komitet apeluje wreszcie do p.p. właścicieli nieruchomości, aby na dzień 3 Maja udekorowali swoje domy flagami o barwach narodowych.

—oOo—

Książka „piszącego szofera".

Reportaż podróżniczy proboszcza polskiego w Ameryce

Ksiądz S. A. Iciek, proboszcz polski w Norwics, miasteczku amerykańskim na pół drogi pomiędzy Nowym Jorkiem i Bostonem, odbył w roku 1936 czteromiesięczną podróż samochodem po Stanach Zjednoczonych (18 500 mil czyli 3[illegible] km) i napisał obszerną, bardzo ciekawą książkę p.t. „Samochodem przez stany południowe". Ks. Iciek sam prowadził samochód, ubiór jego składał się z miękkiej koszuli, bryczesów, wełnianych pończoch, mocnych półbutów i przewiewnej sportowej czapki. Ubiór ten był konieczny ze względu na upały w przejeżdżanych okolicach (Floryda, Luiziana, Teksas, pogranicze Meksyku, Arizona, Kalifornia itd). Charakter książki ks. Icieka — poprzednio wydał w dwóch tomach opis podróżniczy pt. „Samochodem przez Stany Zjednoczone" (północne) — jest informacyjno-refleksyjny, a styl gawędziarski, nieraz wcale rubaszny. Ksiądz Iciek urodził się w Ameryce: w Polsce był po raz pierwszy w 1919 roku. Przez całe lata pracował i pracuje wśród wychodźtwa polskiego w Ameryce, więc„ jak to się mówi, zna swoich klientów, dla których pisze i wydaje książki. Dla Polaka europejskiego książka ks. Icieka jest kopalnia dobrych i wszechstronnych wiadomości o Stanach Zjednoczonych i Polonii amerykańskiej, tym bardziej, iż autor z odwagą wygłasza różne opinie, których normalnie nikt nie publikuje, aczkolwiek wie się, iż nie jest tak, jak uczą podręczniki i oficjalne biura propagandy. Wielką zaletą książki „piszącego szofera" (ks. Iciek sam się tak nazywa) jest doskonały papier, wyraźny druk i bardzo dobra reprodukcja fotografii autora, które są umieszczone każdorazowo tuż przy odnośnym tekście. Dołączona jest oczywiście dobra mapa Stanów Zjednoczonych z podaniem całej tury i wszystkimi przejeżdżanymi miejscowościami. Książkę „Samochodem przez stany południowe" ks. Iciek wydał w Ameryce, ale jest ona w handlu księgarskim w Polsce. Z książką tą winna się przede wszystkim zapoznać nasza dorastająca młodzież, ks. Iciek jako pisarz podróżniczy ma tę dużą zaletę, iż uczy czytelnika — nie nudząc go.

Podejrzane wydawnictwo.

Redakcja w Pruszkowie, rejestrowane w Łodzi...

ŁÓDŹ, 30 kwietnia. (Kap).

Na terenie stolicy i w innych miejscowościach rozpowszechniane jest wydawnictwo periodyczne p. t. „Zbawiciel świata" zaopatrzone w dodatkowe różnej treści pod tytuły. Wydawnictwo to podpisuje jako redaktor i wydawca „ks. H. Laskowski". Redakcja znajduje się w Pruszkowie, pismo zaś jest drukowane w Warszawie, a zarejestrowane w... starostwie grodzkim w Łodzi Pozornie wygląda na wydawnictwo katolickie. W rzeczywistości jest to — świstek sekciarski. P. Laskowski bezprawnie tytułuje się „księdzem". Żadnych w ogóle święceń nigdy nie otrzymał i jest jedynie sekciarskim prowodyrem.

P. Laskowski — jako redaktor-wydawca uprawia proceder obliczony wyraźnie na wyłudzanie pieniędzy z kieszeni katolików, nie przypuszczających z kim mają do czynienia i powinien być pociągnięty do odpowiedzialności z art. 26 prawa o wykroczeniach Za długo w ogóle cieszy się bezkarnością.

[illegible] PODRÓŻY



Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel. 101-01 i 266-50

Wycieczka
do Budapesztu

Wycieczka
do Wrocławia

Wycieczki do Paryża

5 dni w Kopenhadze
od zł. 190.—

„OLLA" PRES
NIEDOŚCIGNIONE W JAKOŚCI I PEWNOŚCI
ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM:
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE
„OLLA"
PATENT FRANC. NR. 790.504
PATENT AMER. NR. 1059.701

Na 14 fabryk przemysłu gumowego tylko 4 są chrześcijańskie.

Statystyka „narodowościowa" w przemyśle polskim jest rzeczą wielce pouczającą. Każdemu kto ją przegląda — choćby pobieżnie, otwierają się oczy na ogromne możliwości rozwojowe, jakie w Polsce ma przed sobą czysto polski i chrześcijański przemysł.

Jak podaje Zw. Obr. Przem. Polskiego w przemyśle gumowym np. na ogólną liczbę czternastu fabryk mamy tylko cztery chrześcijańskie oraz jedną mieszaną (chrześcij.-żydow.)

Czysto chrześciańskich fabryk kauczukowych istnieje w Polsce tylko 3 a to: Piastów-Warszawa, F. W. Schweikert - Łódź, Stomil - Poznań. Fabryk żydowskich jest 8 fabryk o kapitale zagranicznym 3, o kapitale mieszanym 2, o kapitale „krajowym" (czysto żydowskim) — 5.

Produkcja fabryk gumowych w Polsce wynosi przeszło 8 milj. par kaloszy, śniegowców i obuwia gumowego, wartości 23 milj złotych oraz około 8.300 tonn różnych artykułów, wartości 30,5 milj. złotych.

Łączny przywóz kauczuku i jego surogatów w czasie od I. — X. 1937 r. przedstawia wartość 14 milj. złotych, a przywóz wyrobów kauczukowych i jego surogatów 5 milj. 300 tys zł.

Łączny wywów natomiast w tym całym okresie wynosi przeszło 1 milj. 300 tys. zł.

Byłoby pożądane, ażeby polskie fabryki kauczukowe cechowały swoje wyroby znakiem „Młota pod Koroną", prawnie zastrzeżonym przez Związek Obrony Przemysłu Polskiego.

GDY ZACHORUJE WŁOSKI ROBOTNIK...

Warto czasem naśladować obcych

U nas i gdzie indziej! — to porównanie robi się często, bardzo łatwo wysnuwając wnioski, przeważnie dla nas niekorzystne. U innych to jest lepsze i tamto też lepsze i w ogóle nie ma to jak na szerokim świecie.

Często się w tych porównaniach przesadza, ale niestety, co najmniej równie często nasze niedociągnięcia w różnych dziedzinach są naprawdę rażące. A że te niedociągnięcia nieraz są wynikiem złej woli, zwrócenie na nie uwagi jest wartościowym i koniecznym czynem obywatelskim.

Jedną z dziedzin, w których są u nas duże braki jest — oczywiście, obok motoryzacji i dróg — opieka społeczna. Świadczenia socjalne są u nas bardzo duże, zdobycze socjalne warstw pracowniczych, w teorii większe niż gdzie indziej, ale w korzystaniu z tych wszystkich urządzeń są przeszkody trudne do przebycia.

A tymczasem Włochy dużo pracują, budują, zdobywają i o każdą parę rąk roboczych dbają nie tylko w teorii, ale i w praktyce. Znany pisarz Zygmunt Nowakowski dokonał szeregu ciekawych spostrzeżeń i właśnie... porównań w czasie swego ostatniego pobytu we Włoszech i we włoskich koloniach afrykańskich. Stwierdzając ogrom prac dokonanych przez Włochy Mussoliniego, opisuje taki wypadek z Trypolisu:

„Podczas mojego pobytu w odległej oazie Gadames zachorował jakiś robociarz. Nie majster nawet, czy monter lub mechanik, ale prosty robotnik. Hernia, bardzo ciężki wypadek.

Z Gadames idzie natychmiast depesza radiowa do Trypolisu i w godzinę później startuje sanitarny samolot z chirurgiem, asystentem, pielęgniarką i t. d. Lekarze stwierdzają konieczność natychmiastowej operacji, która może odbyć się tylko w oddalonym o siedemset kilometrów mieście Biorą zatem chorego robociarza na aeroplan i wio! Jak go tam zoperowano i czy żyje po zabiegu, nie wiem, ale to wiem z wszelką pewnością, że u nas w państwie szczerze demokratycznym, nikt nie fatygowałby się samolotem dla prostego robotnika. Co najwyżej dostałby kartkę do

najbliższej ubezpieczalni...

Czy to było zrobione dla samej propagandy, dla efektu demagogicznego? Nie przypuszczam, lecz mi to zaimponowało okrutnie. Gdy kilka tygodni temu wiekowa służąca starała się o rodzaj emerytury w krakowskiej ubezpieczalni, odpowiedziano urzędowo, że petentce brakuje jeszcze 150 tygodni ubezpieczenia... Kobieta ma sześćdziesiąt trzy lata, jest poważnie chora na serce i spracowana na dziesiątą stronę, a wymagają od niej, aby harowała jeszcze 150 tygodni... Jej także dają do dyspozycji jakby aeroplan czy nawet balon startosferyczny z marszem prosto do Bozi"...

Te spostrzeżenia można polecić naszym wielkorządcom od opieki społecznej. Niektóre rzeczy warto u obcych naśladować.

Szkoły przeładowane imprezami.

Wszystko jest dobre, ale w miarę...

ŁÓDŹ, 30 kwietnia.

Społeczeństwo zaczyna się krytycznie odnosić do fali imprez i zabaw wnoszonych do szkoły polskiej zwłaszcza średniej. Wydarzenie, że np. w jednej z łódzkich szkół powszechnych rada rodzicielska urządziła zabawę rodziców, która skończyła się pijatyką i bijatyką, dopuszczając do tej zabawy młodzież — napewno są wyjątkiem. Jednakże nie brak szkół, w których rady rodzicielskie, a nawet wychowawcy objawiają namiętną tendencję urządzania jak najwięcej zabaw, mimo że minister WR i OP wydał już wskazania redukujące możliwość zabaw w szkołach. Mimo tych ograniczeń zabawy w niektórych miejscowościach urządza się b. często ze szkodą dla nauki. Władze zaś szkolne powołane do czuwania nad wykonywaniem rozporządzeń ministra patrzą na to przez palce.

Z wychowawczej strony patrząc na zbyt częste zabawy stwierdzić należy, że zabawa szkolna to nie tylko strata jednego dnia. Umysły bowiem młodzieży tak się przejmują przeżyciami imprezy, że przez dłuższy czas uwaga ich koncentruje się dokoła niej z krzywdą dla nauki. Zabawy i imprezy dla młodzieży są potrzebne, ale w miarę... Tymczasem ze szkół wyższych i specjalnych dowiadujemy się, że gwałtownie obniżył się poziom wiadomości młodzieży szkół średnich. Szkole należy przywrócić atmosferę spokoju i poważnej pracy, a nie denerwować młodzieży i nauczycieli imprezami, i zabawami, które w gruncie rzeczy nikomu nie są potrzebne, a które są dla młodzieży szkodliwe i obniżają poziom nauki.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr Med.
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer ginekolog diatermia
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
ul Traugutta 9, front I piętro tel. 262-98
przyjmuje od 8—11 rano, od 6—9 wiecz
w niedzielę i święta od 9—12.30 po poł.

DR. BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
Niedz. i święta od 10—1 w poł.
Przyjmuje od 8 do 1-ej i 5—9 wiecz.

Dr. Med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.,
w niedz. i święta od 8—2 po poł.

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne moczopłciowe.
NAWROT 32, front I piętro, — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r od 530—9 w.
w niedzielę i święta od 9—12 w poł.

M. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

PRYWATNA PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
[illegible]kowska 161
Od 9 r. do 4 i od 6—9 wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 w południe
Panie przyjmuje kobieta lekarz PORADA 3 zł.

LECZNICA ze stałemi łóżkami
dla chorych na uszy, nos, gardło i drogi oddechowe (astma)
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9-2 r. p. 5.30-8 w. przyjm. Dr. Rakowski Przy lecznicy czynny jest Gabinet Roentgena do wszelkich prześwietleń [illegible] Wezwania na miasto

Dr ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. (Gabinet Roentgeno - światłoleczniczy.
Piotrkowska 70, tel 181-83.
od 8—10, 1—230 i od 8—9 w. w św. 10—1.

Dr. Med.
Maria Frankiewiczowa
Choroby kobiece i położnictwo
Sosnowa 32, róg Napiórkowskiego
Przyjmuje od 3—7. . . . 269-64

Dr med EDWARD REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena.
POWRÓCIŁ —POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz
w niedzielę i święta od 9—12 w poł.

Dr med. H. LUBICZ
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsdskiego 69 tel. 141-32
(róg Narutowicza)
Przyjmuje od godz. 8—10. 12—2 i 5—8 w.
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano

Dr J. NADEL
AKUSZER - GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel 185-49.
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedzielę i święta od 10 — 12 w poł.

Dr Med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA, 99, tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10 — 12 i od 5 — 8 p poł.

Dr Med.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11. Telefon 238-0[illegible]
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w., w niedziele i święta od godz. 9—1.

Dr med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
ZAWADZKA 6. telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. i od 2—4 i od 6—8 w.
w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Lecznica „OMEGA"
GŁÓWNA 9. tel. 142 42
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Roentgen, lampa kwarcowa, djatermia i t. d.
PORADA 3 zł.

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny
czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmuje lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
powrócił
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 — 12, w poł.

Dr. Med.
PAULINA LEWI
Spec. chorób kobiecych i akuszeria
Śródmiejska 28 tel. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
leczenie wrzodów (kobiety i dzieci)
6-go Sierpnia, 7 tel. 232-34
przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 8

Dr Med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER GINEKOLOG
przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
powrócił
Zgierska 11. Telefon 246 09

Dr W. BALICKA
Sienkiewicza 52 (róg Nawrotu
telefon 194-03.
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Przyjmuje kobiety i dzieci od godz. 6—8 wiecz.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarz.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

PIERWSZA
Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych.
ZAWADZKA 1. telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

LECZNICA
CHORÓB OCZU
ze stałymi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr 90.
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywani w lecznicy (operacje etc.) a także przychodzących 10 - 12 i od 5 — 7 i pół.

PLACE NA MANI
w pobliżu największego parku w Łodzi przy ul. Srebrzyńskiej, Solec, Jarzynowej i Jęczmiennej.
do sprzedania
Wiadomość: Al. Kościuszki nr 60, m. 2. telefon 116-42.

PRZYBŁĄKAŁ się pies boks. Do odebrania za zwrotem kosztów. Stare Piaski 21 (przy Retkini) Beksiński.

NOWALJE WAWRZYWNE: sałatę, kalarepę, pomidory i in. wysyła poważny producent, który nawiąże współpracę z stałymi odbiorcami. Zgłoszenie Agencja PAT, Poznań dla „P.O.S".

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
Gdańska 117
(róg Zamenhofa) tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale „Józef", Nawrot 54a, tel, 191 85.

Zniżki indywidualne do Poznania
75%
od 28 IV. do 11. V.

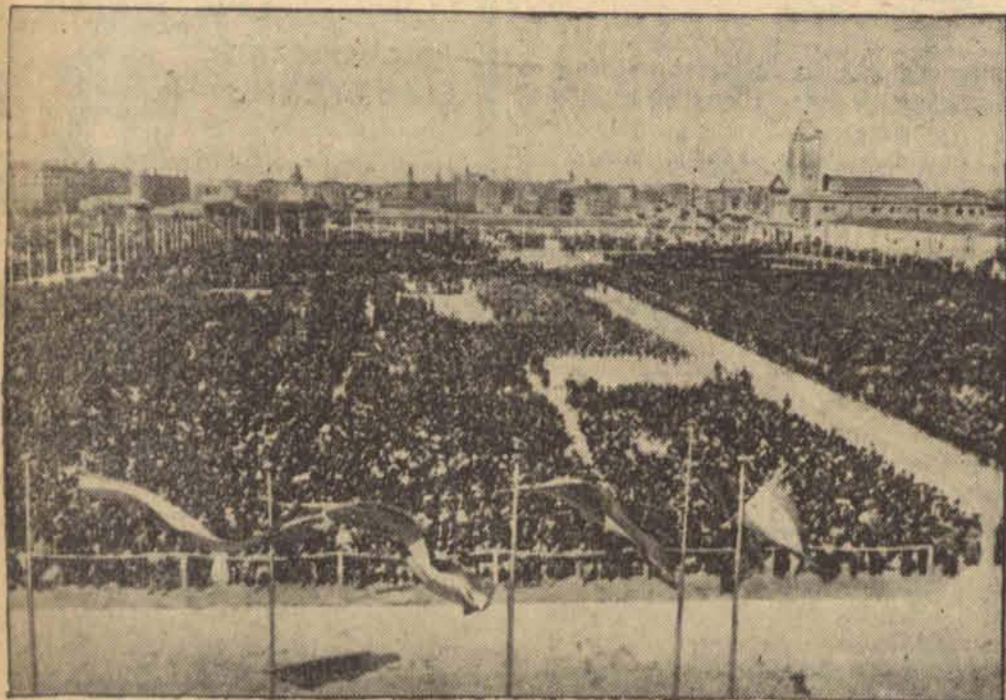
Zniżki indywidualne
[illegible]awska i Sianek
66%
od 30/IV.—21./IX.

Zapisy i informacje
Wagons - Lits // Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-70.

PRYWATNA PRZYCHODNIA **GINEKOLOGICZNA**
(choroby kobiece i ciąża)
ZGIERSKA 24 Dr Praport od 10 — 1 Dr Feldman od 3 — 6
PRYWATNY GABINET Gdańska 93 telef, 178-87
PRYWATNY GABINET Kilińskiego 113 telef. 155-77

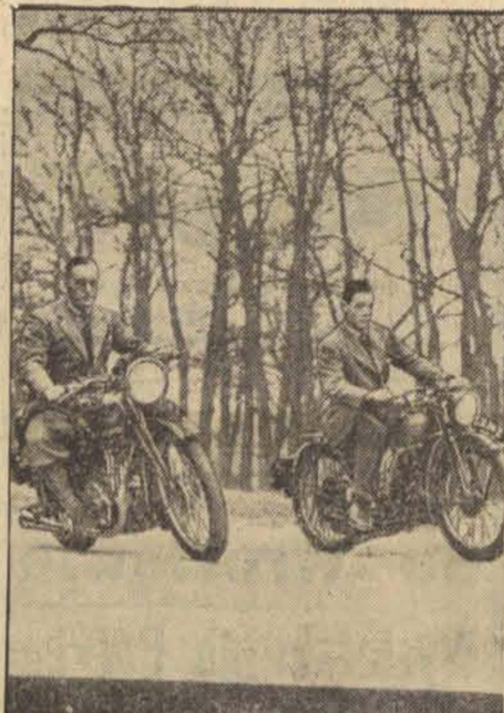
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

W oswobodzonej Saragosie.



Po raz pierwszy od 2 lat obchodziła Sara gossa rocznicę założenia hiszpańskiej Falangi bez akompaniamentu armat. Front który do niedawna przechodził tuż pod miastem, przesunął się o 200 kilometrów Do zebranych na „Placu Zwycięstwa" 250.000 Hiszpanów generał Franco wygłosił przemówienie.

Z 2500 KM na 2 i pół KM



Sir Malcolm Campbell, słynny angielski rekordzista automobilowy porzucił swój wyścigowy samochód o sile 2500 KM i powrócił do małego motocykla o sile 2 i pół KM (tak zwanej popularnie „setki"), którą odbywa wycieczki w towarzystwie swego syna.

Strajk w amerykańskiej fabryce karoseryj



Posterunki strajkujących w fabryce karoseryj w Flint (Stan Michigan) zatrzymują samochód łamistrajka.

Shirley skończyła 9 lat.



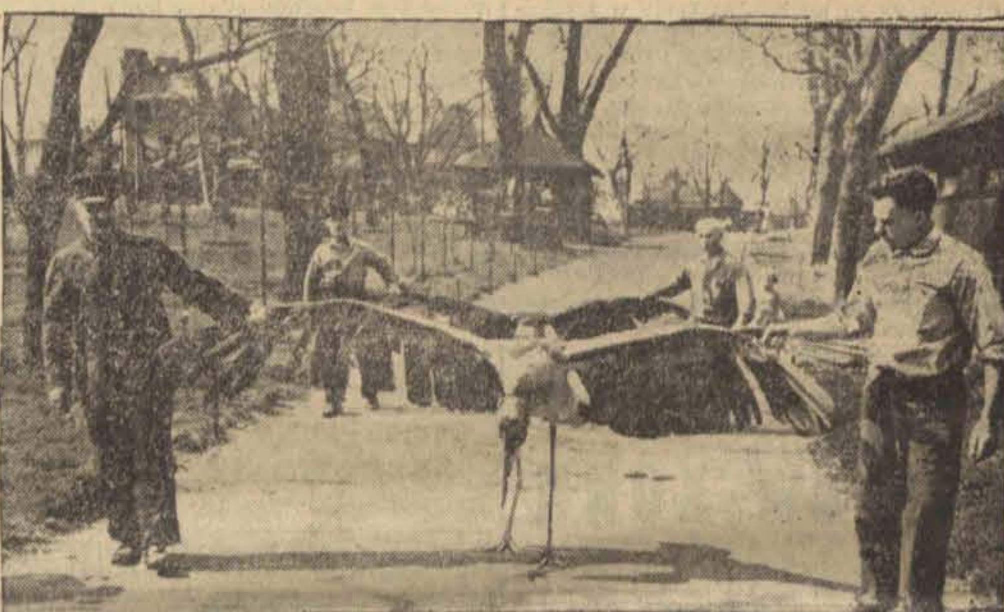
Mała artystka ekranu zaczyna wyrastać ze swej roli. Na zdjęciu: Shirley przed swym tortem urodzinowym, na którym według zwyczaju anglosaskiego płonie 9 świeczek.

Ranna toaleta



Bing Crosby w nowym filmie Paramountu „Podwójnie albo nic".

WIOSENNA PRZEPROWADZKA.



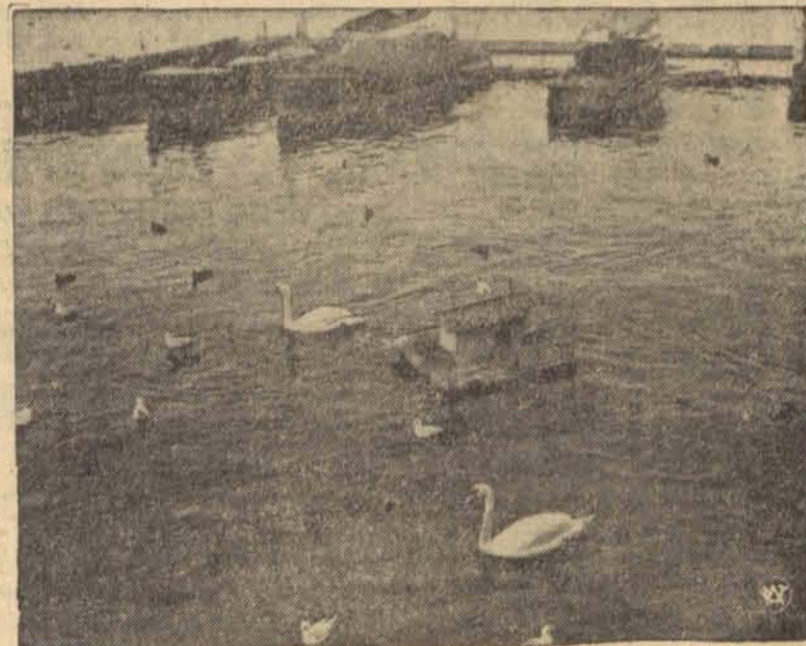
Dozorcy ogrodu zoologicznego w Filadelfii przeprowadzają z nastaniem cieplejszej pory bociany z ciepłej hali do przestronnych klatek pod gołym niebem.

Nowy port rybacki we Władysławowie



Rzut oka na nowozbudowany port rybacki we Władysławowie (dawniej Wielka Wieś Hallerowo), którego poświęcenie z udziałem przedstawicieli rządu odbędzie się dnia 4 maja br.

NA JEZIORZE GENEWSKIM.

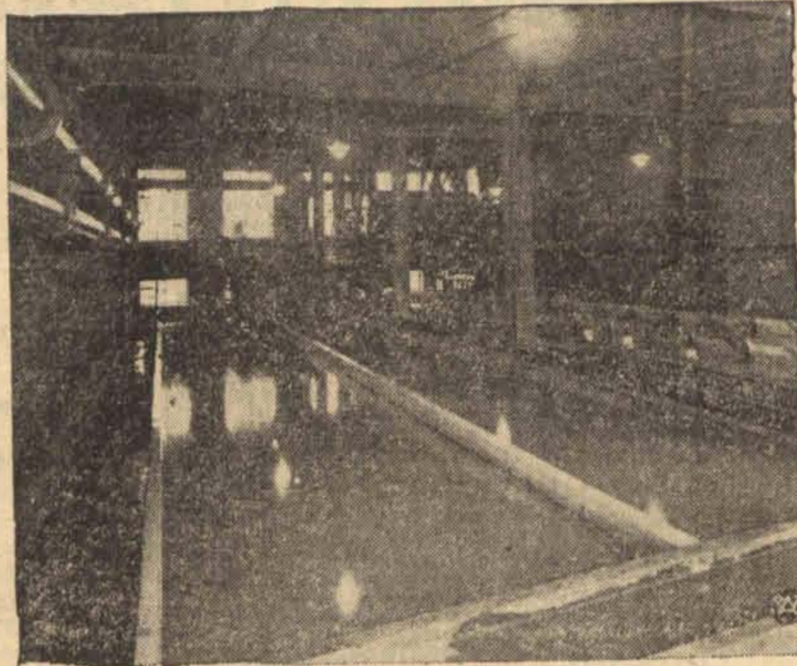


Piękny i malowniczy obrazek z jeziora genewskiego. Zamieszkujące jezioro ptactwo wodne, a szczególniej łabędzie, mają na środku jeziora specjalne domki, do których dobra ręka młodzieży szwajcarskiej składa codziennie obfity pokarm.

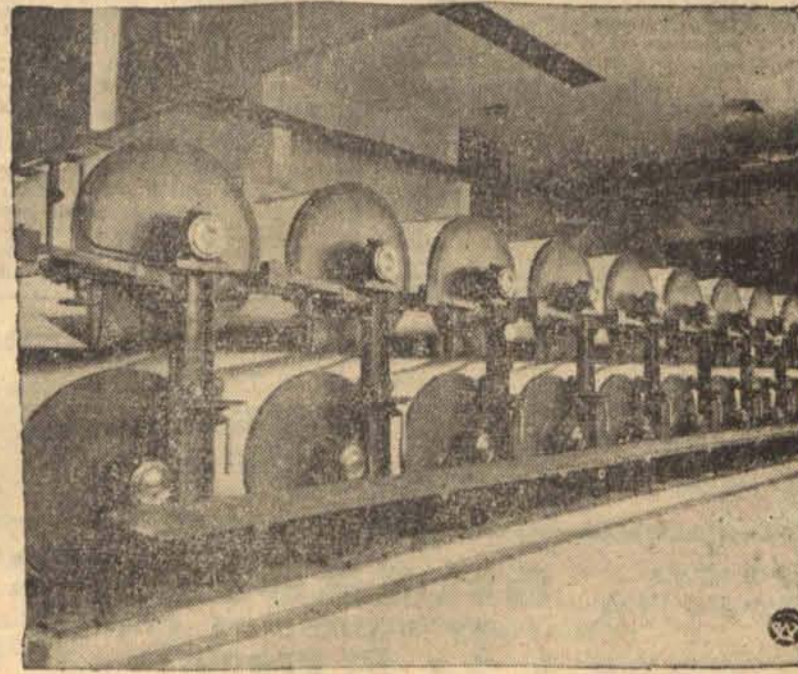
Z Centralnego Okręgu Przemysłowego.



Reprodukujemy pierwsze zdjęcia z Centralnego Okręgu Przemysłowego. Zdjęcia przedstawiają poszczególne fragmenty z produkcji celulozy w Fabryce Celulozy w Niedomicach. 1) olbrzymie składy drzewa (t. zw. papierówki) przeznaczonego do produkcji celulozy.



Filtrownia celulozy.



Suszarnia celulozy